

Sensacyjne oświadczenie płk. Raymonda Marquier

Związek Radziecki nie ponosi odpowiedzialności

za zerwanie układu francusko-sowieckiego o repatriacji
Francja ofiarą antysowieckiego planu obcych mocarstw

MOSKWA. (APD). Szef francuskiej misji repatriacyjnej, pułkownik Raymond Marquier, odbył przed swym wyjazdem konferencję prasową, na której oświadczył, że w żadnym razie winy za zerwanie układu francusko-sowieckiego o repatriacji nie ponosi Związek Radziecki i że władze sowieckie na każdym kroku ułatwiały mu pracę, pomagając i udzielając ułatwień, nie przewidzianych nawet w układzie. Pułkownik Marquier wyraził swe najszersze podziękowanie władzom sowieckim oświadczając, że cały naród francuski podzieliła o uczucie.

Pułkownik oświadczył dostownie: „Patrząc na rozwój sytuacji nie można się oprzeć wrażeniu, że przyczyną ostatnich wypadków, które przyniosły tyle szkody narodowym interesom Francji, należy szukać poza Francją. Przyczyną te stanowią część składową ogólnego planu antysowieckiego rozpetanego w obecnej chwili na skalę światową, przy czym Francja jest jedną z pierwszych ofiar tego planu”.

Pułkownik Marquier oświadczył, że do tej pory repatriowano 315 tys. Francuzów, w tym 21 tys. Alzackich, którzy zostali przymusowo wcie-

leni do armii niemieckiej. Władze sowieckie pozwoliły oficerom misji francuskiej na zwiedzanie obozów jeńców niemieckich, mimo że nie było to przewidziane w układzie i na wyszukiwanie Alzackich. Pułkownik podkreślił dalej, że władze francuskie odnosiły się nieprzychylnie do członków sowieckiej misji repatriacyjnej we Francji. Tak więc, szef tej misji otrzymał wizę na powrót do Francji dopiero po 2 miesiącach oczekiwania i wielu b-daniach. Władze francuskie tolerowały, jeżeli nie inspirowały, antysowiecką akcję propa-

gandową, prowadzoną w obozach wysiedleńców w strefie francuskiej Niemiec i Austrii. Pułkownik określił następnie jako bezpodstawnie oskarżenia wysuwane przez rząd francuski pod adresem dwóch oficerów sowieckiej misji repatriacyjnej i dodał, że były one powtórzeniem oskarżeń opublikowanych w ubiegłym roku przez organ

zw. „socjalistów rosyjskich” w Ameryce.

Pułkownik oświadczył na zakończenie, że w ZSRR pozostało zaledwie kilkudziesięciu Francuzów, którzy nie zostali jeszcze repatriowani. Wszyscy oni, wbrew kłamstwu, rozsiewanemu we Francji, mieli i mają możność korespondowania z rodzinami przez Czerwony Krzyż.

»Bizonia« strefa dolarowa

Prasa brytyjska o połączeniu stref zachodnich

MANCHESTER. (API). Zagłodzona dyplomatyczna grzeszcząca goryczą przebiegała z artykułu „Manchester Guardian” na temat obrotu, jaki przybrały rozmowy anglo-amerykańskie w sprawie „kosztów utrzymania” połączonej strefy zachodnich Niemiec.

Dziennik stwierdza, że „Bizonia” staje się obecnie, o ile chodzi o handel międzynarodowy, strefą dolarową i zapytuje retorycznie, czy Amerykanie postępują rozsądnie, narzucając w obrotach międzynarodowych walutę dolarową krajom, które nie posiadają dolarów. Czy nie przyczyniają się w ten sposób do powiększenia trudności, którym plan Marshalla miał przeciwieć położony kres?

„Manchester Guardian” czyni w swych dalszych rozważaniach aluzję do oświadczenia min. obrony Royalla, i stwierdza, że opinia angielska przygotowana była tylko na udzielenie Amerykanom większego głosu w sprawach handlu zagranicznego strefy połączonych czyli inaczej mówiąc, we wspólnej agencji eksportowo-importowej. Jak wiadomo zaś, Kenneth Royall powiedział zupełnie niedużo, że Amerykanie, iż Stany Zjednoczone stają się praktycznie jedynymi władcami „Bizonii”.

Należy mieć nadzieję — pisze bez przekonania „Manchester Guardian” —

że te różnice w interpretacji układu anglo-amerykańskiego zostaną wyjaśnione przed końcem rokowań.

Wobec fali nowych poprawek

ustawa o pomocy doraźnej

uległa dalszemu odroczeniu

WASZYNGTON. (API). Ustawa o pomocy doraźnej dla Francji, Włoch i Austrii, która jest obecnie przedmiotem debaty w Izbie Reprezentantów, uległa dalszemu odroczeniu wobec całej fali nowych poprawek zgłoszonych przez kongresmanów. W obecnej chwili Izba ma jeszcze do rozpatrzenia 16 różnorodnych poprawek.

Przewodca republikański, Kalleck, który posiada b. poważne wpływy w Izbie, wypowiedział się za dalszym zmniejszeniem sumy 530 milionów dolarów, przeznaczonych na pomoc doraźną.

Zwraca uwagę fakt, że w Izbie mówi się już nie o pomocy dla 3 państw europejskich, ale zupełnie wyraźnie o „pomocy dla Chin i 3 państw europejskich”. Nowe to sformułowanie pozwala przypuszczać, że zmniejszona suma „pomocy” podzielona zostanie między większą ilość państw, niż to poprzednio przypuszczano, co zmniejszy w znacznym stopniu jej znaczenie.

W tym kierunku idzie zresztą większość poprawek dyskutowanych obecnie. Zmierzają one z jednej strony do jak najwydatniejszego zmniejszenia sumy pomocy, z drugiej zaś do wzmocnienia kontroli amerykańskiej nad sposobem użycia tych sum przez państwa, które je dostają. Dwie, przegłosowane poprawki są pod tym względem szczególnie charakterystyczne.

Jedną z nich, uchwaloną 78 głosami przeciwko 3, nakazuje wstrzymać wszelką pomoc dla krajów „znajdują-

cych się pod wpływami ZSRR lub partii komunistycznych”. Druga poprawka idzie jeszcze dalej, żąda ona mianowicie aby osoby, które zajmą się rozdzielaniem dostaw amerykańskich w tych krajach, które je otrzymują, przedstawili zaświadczenie, iż nie są komunistami. Poprawka ta przeszła 109 głosami przeciwko 57.

Jak podkreślają obserwatorzy, wszystkie poprawki kongresmanów zmierzają do tego, ażeby „jak najmniejszym kosztem uzyskać jak największy wpływ Stanów Zjedn. na wewnętrzne sprawy krajów Europy Zachodniej i Chin”.

Przeciwko odszkodowaniom z produkcji bieżącej

Gwałtowne wystąpienie min. Marshalla

na konferencji Wielkiej Czwórki

LONDYN. (PAP). — Tematem śródkowych obrad ministrów spraw zagranicznych była w dalszym ciągu kwestia ustroju gospodarczego Niemiec. Ministrowie omawiali paragrafy 20 — 26 propozycji brytyjskiej.

Najpierw dyskutowano par. 20 i 21 dotyczące spłaty wydatków, poniesionych przez mocarstwa okupacyjne w związku z importem niemieckim.

Kwestia ta nie została uzgodniona. Z kolei ministrowie przeszli do par. 22 propozycji brytyjskiej, dotyczącej odszkodowań z produkcji bieżącej.

Propozycja brytyjska oświadcza, że „dopóki Niemcy nie osiągną zrównoważonej gospodarki i dopóki sumy, wymienione w § 20 i 21 nie zostaną spłacone, dopóty mocarstwa okupacyjne nie będą żądały od Niemiec odszkodowań z produkcji bieżącej ani z zapasów, które są jeszcze w posiadaniu Niemiec”.

Min. Molotov zaproponował, ażeby par. 22 został w zawieszaniu i o-mówić szczegółowo dopiero wówczas, gdy Rada Ministrów przejdzie do dyskusji nad sprawą odszkodowań.

W odpowiedzi na propozycję Molotowa sekretarz stanu Marshall doręczył ministrom oświadczenie na piśmie, zrehabilitowane w ten sposób, że kwestia odszkodowań z produkcji bieżącej, jak i kwestia odszkodowań niemieckich w ogóle, zostaje postawiona na ostrzu noża, co uzależnia niejako od niej dalsze losy konferencji londyńskiej.

Marshall powiedział: „Pragnę, ażeby wy wyrażnie zrozumieli, że St. Zjednoczone nie zamierzają przyjąć żadnego programu odszkodowań z produkcji bieżącej, jako ceny za zrealizowanie jedności Niemiec”.

Następnie Marshall oskarżył Zw. Radziecki o prowadzenie w swej strefie okupacyjnej gospodarki, która „rujnuje Niemców”.

W myśl swych wywodów Marshall wniósł następującą rezolucję: „Poczynając od 1 stycznia 1948 r., nie wolno niczego wywieźć z Niemiec z wyjątkiem tych artykułów czy rzeczy, które można będzie bezpośrednio wykorzystać dla podtrzymania gospodarki niemieckiej. Decyzja ta będzie obowiązywała do czasu dalszej akcji ze strony Rady Ministrów, względnie do nowych uchwał w sprawie traktatu pokojowego. Nie będzie ona jednak dotyczyła uzgodnionych już dostaw reparacyjnych w formie urządzeń ciężkiego przemysłu”.

Na zakończenie Marshall wyraził opinię, że jeżeli konferencja ministrów nie może obecnie powziąć decyzji o tak zasadniczym znaczeniu, to właściwie — jego zdaniem — marnuje czas.

W odpowiedzi na wystąpienie Marshalla, przygotowywane już od kilku

100 mil. dolarów

otrzymała W. Brytania

WASZYNGTON. (PAP). Dep. Skarbu USA podał do wiadomości, iż W. Brytania podjęła 100 mil. dol. z odroczonej niedawno reszty pożyczki amerykańskiej w wysokości 400 mil. dol.

WASZYNGTON. (API). Zgodą St. Zjednoczonych na wypłacenie W. Brytanii sumy 100 milionów tłumaczy się zdaniem obserwatorów waszyngtońskich, ustępstwem W. Brytanii jeśli chodzi o system administracji połączonych stref okupacyjnych w Niemczech.

Mordercy prof. Czechowskiego

przed wojskowym sądem we Wrocławiu

Przed Wojskowym Sądem Rejonowym we Wrocławiu rozpoczął się proces członków komórki NSZ, utworzonej na terenie Liceum Pedagogicznego we Wrocławiu.

Na ławie oskarżonych zasiadli uczniowie Liceum Pedagogicznego: Mieczysław Noworol, Ireneusz Kwietniewski, Jerzy Jankowski i elektromonter Marian Liberek.

26 czerwca b. r. banda ta dokonała morderstwa na osobie zastrzelonego pedagoga, znanego przyjaciela młodzieży i działacza PPR, prof. Liceum Pedagogicznego Józefa Czechowskiego. Oskarżony Noworol przyznał się do dokonania ohydnej morderstwa naświatlając szeroko szczegóły zbrodni.

Jak wynika z jego zeznań na dwa

dni przed zabójstwem otrzymał on od oskarżonego Niewiadomskiego pistolet oraz rozkaz zgładzenia prof. Czechowskiego.

W tragicznym dniu cała banda urządziła z pieniędzy otrzymanych z nielegalnej organizacji libację na cmentarzu, po czym oskarżeni Noworol, Liberek i Jankowski wywołali podstępnie z domu prof. Czechowskiego mordercę go w ruinach strzałem w tył głowy.

Proces w Norymberdze

Zakłady Kruppa nie przerwały pracy

po traktacie wersalskim

NORYMBERGA. (API). Na dzisiejszej sesji toczącego się w Norymberdze procesu przeciwko 12 dyrektorom zakładów Kruppa ujawnione zostały interesujące dokumenty, z których wynika, że zakłady Kruppa nie przerwały badań nad zbrojeniami pomimo postanowień traktatu wersalskiego. W tym celu została sformowana

skłm brzmieniu z siedzibą w Hadze. Tam też opracowywano plany budowy łodzi podwodnych. W 1927 r. nawiązano współpracę z marynarką szwedzką. Badania posuwały się tak szybko, że w trzy miesiące po zerwaniu przez Hitlera postanowień wersalskich w 1935 r. Krupp zdołał postawić do jego dyspozycji 12 łodzi podwod-

ni, min. Molotov stwierdził, że zastrzeżenia amerykańskie są niesłuszne. Delegacja radziecka zamierza udowodnić to przedstawicielowi USA, gdy Rada Ministrów przejdzie do omawiania całokształtu problemu odszkodowań.

Dalszą dyskusję nad par. 22 odroczone i ministrowie przeszli do następnych punktów propozycji brytyjskiej. Par. 23 i 24 dokumentu brytyjskiego dotyczą prawa nabycia przez mocarstwa okupacyjne lub ich obywateli jakichkolwiek interesów w przedsiębiorstwach niemieckich. Kwestia ta pozostała otwarta.

Z kolei ministrowie przeszli do par. 25, który zajmuje się sprawą reform finansowych w Niemczech.

Sprawa ta również pozostała nierozstrzygnięta.

Układ o przyjaźni i pomocy

między Węgrami i Jugosławią

BUDAPEST. (PAP). W Budapeszcie podpisany został układ jugosłowiański — węgierski o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej. W układzie podkreślono, że zacieśnienie więzów przyjaźni między tymi dwoma krajami odpowiada interesom narodów Węgier i Jugosławii. Zawarty układ stanowi trwałą gwarancję wolności i niezależności obu krajów i otwiera drogę do postępu i roz-

Order Odrodzenia Polski



otrzymał z rąk Prezydenta R.P. Wincenty Pszowski, słynny już dziś nawet poza granicami Kraju górnik-rekordzista, inicjator współzawodnictwa pracy.

Strajk powszechny w Rzymie

Po zerwaniu rokowań z rządem

600.000 robotników porzuciło pracę

RZYM. (UNIPRESS). We środę o północy rozpoczął się w Rzymie strajk generalny 600.000 robotników i pracowników włoskich zorganizowanych w Rzymskiej Izbie Pracy na znak protestu przeciwko niewypelnieniu zadań robotników. Izba Pracy domagała się wyasygnowania 10 miliardów lirów na roboty publiczne i wypłacenia specjalnych dodatków świątecznych 70.000 bezrobotnych.

Po zerwaniu rokowań z rządem, ulice Rzymu zaczęły przybierać wygląd miasta przed obłożeniem. Na rogach pojawiły się oddziały uzbrojonej policy, a lotne patrole zatrzymywały wszystkich podejrzanych. Wszelkie kawiarnie, restauracje, bary i karczyny zostały zamknięte bardzo wcześnie. Główne ulice były opuszczone i gdy ostatnie autobusy i tramwaje od-

jechały do zajezdni, Rzym stał się miastem wymiarów.

Premier włoski, Alcide de Gasperi, zwołał specjalne posiedzenie gabinetu, na którym omawiano decyzję Izby Pracy rozpoczęcia strajku generalnego. Premier, jak wynika z oświadczenia wydanego po posiedzeniu, nie tracił nadziei na odwołanie strajku i wezwał ministra pracy do ponownego nawiązania rokowań z Izbą.

Po zerwaniu rokowań z rządem, rzymska Izba Pracy wydała komunikat, stwierdzając, że winę za zerwanie rokowań ponosi rząd.

Komunikat Izby stwierdza, że strajk obejmie cały system transportowy Rzymu, a więc tramwaje i autobusy. Wszystkie kina, teatry i restauracje zostaną zamknięte. Dzienniki nie ukazały się, a elektrownia, gazownia i wodociąg będą pracowały z ograniczonymi. Telefony zostaną wyłączone z wyjątkiem rozmów międzynarodowych i międzynarodowych. Ani listy, ani depesze miejscowe nie będą doręczane.

Pomyślne wyniki rozmów

w sprawie wymiany handlowej anglo-sowieckiej

Wyjazd ministra Wilsona z Moskwy

MOSKWA. (API). Sowiecka agencja prasowa „TASS” podała do wiadomości, że osiągnięto porozumienie we wszystkich głównych punktach w anglo-sowieckich pertraktacjach handlowych. Komunikat ten został wydany w kilka godzin po wyjeździe z Moskwy brytyjskiego ministra handlu Harolda Wilsona.

Minister Wilson przebywał w Moskwie 5 dni, gdzie prowadził rokowania z sowieckim ministrem handlu zagranicznego Mikołajem. Rokowania handlowe anglo-sowieckie rozpoczęły się w lipcu ubiegłego roku, lecz zostały przerwane.

W Moskwie pozostało obecnie czterech członków brytyjskiej misji handlowej, którzy będą prowadzić dalsze rokowania pod przewodnictwem ambasadora brytyjskiego sir Maurice Petersona. Oczekuje się, że pozostaną oni w Moskwie jeszcze tydzień lub dwa.

Agencja „United Press” donosi z Londynu, że minister Wilson odmówił komentarzy na ten temat po swoim powrocie do Wielkiej Brytanii, ale wiadomo już, że ZSRR zgodził się na wymianę pszenicy i drzewa na maszyny brytyjskie. Wilson podał jedynie do wiadomości, że złożył oświadczenie w tej sprawie w ciągu dwóch dni w Izbie Gmni.

MOSKWA. (PAP). W środę rano wyjechał z Moskwy minister handlu W. Brytanii, H. Wilson.

Przed wyjazdem min. Wilson oświadczył, iż dotychczasowe rozmowy handlowe ze stroną radziecką były bardzo pozytywne oraz oznajmił, iż rokowania będą kontynuowane przez członków delegacji brytyjskiej pod kierownictwem ambasadora Petersona.

Przed wyjazdem min. Wilson oświadczył, iż dotychczasowe rozmowy handlowe ze stroną radziecką były bardzo pozytywne oraz oznajmił, iż rokowania będą kontynuowane przez członków delegacji brytyjskiej pod kierownictwem ambasadora Petersona.

Trygve Lie

ma odwiedzić Pragę

PRAGA. (SAP). Sekretarz generalny ONZ, Trygve Lie, wyruszy w 10 stycznia w podróż po Europie z zamiarem wyszukania miejsca obrad przyszłego Ogólnego Zgromadzenia N Z.

Ze sklepów otwarte będą sklepy apteczne, apteki i sklepy spożywcze, natomiast wszystkie inne, łącznie z giełdą, będą zamknięte.

Prasa o strajku

RZYM. (SAP). Ogłoszenie strajku powszechnego w Rzymie jest przedmiotem obszernych komentarzy czwartkowej prasy włoskiej.

Organ włoskiej partii socjalistycznej „Avanti” podkreśla, że strajk rzymski jest przede wszystkim wyrazem solidarności całej klasy robotniczej wobec 70.000 bezrobotnych w Rzymie, którzy w czasie nadchodzącej zimy pozostaną bez chleba i bez pracy.

Dziennik „Unita” pisze, że wszyscy ci, którzy mają ludzkie uczucia, wszyscy ci, którzy kochają ludzki Rzym i nie chcą pozwolić na to, aby lud ten głodował, dają wyraz swej solidarności z robotnikami.

Neofaszystowski dziennik „Ora d'Italia”, komentując ogłoszenie strajku, powszechnego w Rzymie, wyzywa rząd do zastosowania siły wobec strajkujących. „Rząd musi zdobyć się na odwagę — pisze z całym cynizmem „Ora d'Italia” — nałożenia kajdanów na ręce ludzi, odpowiedzialnych za strajk”.

Wich. Komunikat ten został wydany w kilka godzin po wyjeździe z Moskwy brytyjskiego ministra handlu Harolda Wilsona.

Minister Wilson przebywał w Moskwie 5 dni, gdzie prowadził rokowania z sowieckim ministrem handlu zagranicznego Mikołajem. Rokowania handlowe anglo-sowieckie rozpoczęły się w lipcu ubiegłego roku, lecz zostały przerwane.

W Moskwie pozostało obecnie czterech członków brytyjskiej misji handlowej, którzy będą prowadzić dalsze rokowania pod przewodnictwem ambasadora brytyjskiego sir Maurice Petersona. Oczekuje się, że pozostaną oni w Moskwie jeszcze tydzień lub dwa.

Agencja „United Press” donosi z Londynu, że minister Wilson odmówił komentarzy na ten temat po swoim powrocie do Wielkiej Brytanii, ale wiadomo już, że ZSRR zgodził się na wymianę pszenicy i drzewa na maszyny brytyjskie. Wilson podał jedynie do wiadomości, że złożył oświadczenie w tej sprawie w ciągu dwóch dni w Izbie Gmni.

MOSKWA. (PAP). W środę rano wyjechał z Moskwy minister handlu W. Brytanii, H. Wilson.

Przed wyjazdem min. Wilson oświadczył, iż dotychczasowe rozmowy handlowe ze stroną radziecką były bardzo pozytywne oraz oznajmił, iż rokowania będą kontynuowane przez członków delegacji brytyjskiej pod kierownictwem ambasadora Petersona.

Trygve Lie

ma odwiedzić Pragę

PRAGA. (SAP). Sekretarz generalny ONZ, Trygve Lie, wyruszy w 10 stycznia w podróż po Europie z zamiarem wyszukania miejsca obrad przyszłego Ogólnego Zgromadzenia N Z.

Jak słychać, Trygve Lie odwiedzi również w tym celu stolicę Czechosło-

Wspólna platforma polityczna:

endecja — sanacja — WRN

Zeznania osk. Obarskiego w procesie KPOPP

Na wstępie 6 dnia procesu Komitetu Porozumiewawczego Organizacji Podziemnych, Sąd zadaje kilka dodatkowych pytań osk. Marszewskiemu i Kwiecińskiemu.

M. in. prokurator zwraca osk. Kwiecińskiemu do przedstawienia sprawy pewnej grupy wywiadu niemieckiego, z którą miał on do czynienia — jako szef kontrwywiadu w czasie okupacji.

»Biuro studiów polskiej konspiracji«

Osk. Kwieciński: W początkach 1944 r. kontrwywiad wykrył, że w wydziale politycznym warszawskiego gestapo istnieje tzw. biuro studiów polskiej konspiracji. Ustalił, że biuro to jest ściśle konspiracyjne i ma na celu rozpracowanie polskich organizacji konspiracyjnych dla zaszczepienia się z ich metodami pracy. Miały one być wykorzystane i przystosowane do przyszłej konspiracji niemieckiej po przegraniu przez Niemców wojny. Można powiedzieć, że w biurze tym rodziła się koncepcja podziemia niemieckiego. Kierownikami biura na całą Polskę byli: kpt. Fuchs i kpt. Spielke.

Przew.: To ten sam, który zwołał gestapo Lipińskiego?

Osk.: Nie wiem, kto zwołał p. doenta.

W dalszym ciągu zeznań Kwieciński stwierdza, że biuro studiów pracowało nieco inaczej, niż gestapo. Kiedy wykrywało ludzi pracujących w konspiracji, nie „zdejmovalo ich”, a w dalszym ciągu obserwowało ich pracę, przyjmując jakgdyby ich doświadczenia.

W odpowiedzi na pytanie mec. Maślanko, osk. Kwieciński wyjaśnia, że funkcja Spielkego była nadzorna nad gestapo i polegała na bezpośrednim Himmlerowi. W formacji SS Spielke posiadał wysoką rangę, odpowiadającą stopniowi pułkownika. Mec. Maślanko obróca Lipińskiego, przypisując atak na zeznania Kwiecińskiego o niezwykły rol kpt. Spielkego, który badał Lipińskiego i miał wpływ na zwolnienie go z gestapo. Adw. Maślanko stawia szereg pytań zmierzających do podważenia ścisłości zeznań Kwiecińskiego. Kwieciński nie ustępuje. Był to jeden z najbardziej dramatycznych momentów procesu.

»Likwidacja« WRN

Z kolei przed sądem staje oskarżony Adam Obarski, b. dziennikarz i b. kierownik refer. prasow. Min. Odbudowy.

Obarski przyznaje się do przynależności do nielegalnych organizacji, wypiera się jednak współpracy z wywiadem i korzystania ze środków finansowych, pochodzących z ośrodków zagranicznych. Przechodząc do szczegółowego omówienia swej działalności w WRN wyjaśnia, że w chwili wyzwolenia kraju był pełnomocnikiem Centralnego Komitetu Wykonawczego WRN na okręg warszawski, tzw. „okręgówce”.

Likwidacja WRN — zdaniem Obarskiego — nastąpiła w styczniu 1946 r. na zebraniu organizacyjnym w Krakowie. Wobec tego, że układ połączeniowy z lipca 1945 r., ratyfikowany przez Radę Naczelną WRN, został przez CKW PPS odrzucony, przed WRN stanęły trzy możliwości: dążenie do

połączenia z PPS, dążenie do stworzenia nowej partii, lub też trwanie w konspiracji.

Sprawa została „załatwiona” nie wiem w jaki sposób — mówi Obarski. — W myśli uchwały CKW WRN członkowie WRN składają deklarację wstąpienia do PPS. Podano do wiadomości w trybie organizacyjnym, że do PPS nie mają wstępu przewodniczący CKW WRN Zygmunt Zaremba, który wiosną 1946 roku wyjechał za granicę, Dziegielewski i Białas. W wyniku tej instrukcji członkowie WRN, wśród nich i oskarżony Obarski, złożyli deklarację wstąpienia do PPS. Byli oni zwolnieni od obowiązku przedstawienia podpisów członków wprowadzających.

Biogostawieństwo Zaremby

W dalszej części swych zeznań, oskarżony wyjaśnia Sądowi swe kontakty z organizacjami o charakterze wojewskowym w okresie po wyzwoleniu kraju.

W 1945 r. oskarżony zetknął się z przedstawicielem Delegatury Sił Zbrojnych, który zaproponował mu objęcie stanowiska szefa prasowego Centralnego Obszaru Delegatury Sił Zbrojnych. O propozycji tej Obarski rozmawiał z Zarembą. Zaremba ją zaakceptował i „dał mi biogostawieństwo” — mówi oskarżony. — Tak więc za aprobatą Zaremby wszedłem do roboty prasowej w obszarze warszawskim DSZ.

560 tys. zwęglonych dolarów

Przewodniczący zapytuje, kto finansował podziemie w 1945 r. Obarski mówi, że były rezerwy z funduszy przysyłanych z Londynu w okresie okupacji. W szczególności oskarżony opowiada o 540 — 560 tys. dolarów zwęglonych, które uściłowano wymie-

nić. Obarskiemu zaproponowano wymianę pierwszej transzy w sumie 300 tys. dol. Obarski zwrócił się do red. Augustyńskiego. Rozmowa z Augustyńskim toczyła się na płaszczyźnie handlowej, miał on otrzymać tytułem prowizji 5 proc. sumy. Za pośrednictwem Augustyńskiego oddano 30 tys. dolarów pewnej osobie i o dalszych losach tych pieniędzy Obarskiemu nie wiadomo. Nie wiadomo mu również co się stało z resztą dolarów.

NPPS »przedłużeniem« WRN

Przew.: Kiedy osk. założył organizację N.P.P.S.?

Osk.: Latem 1946 r. Była to pod względem organizacyjnym inna instytucja niż WRN, pod względem ideologicznym — miała ona być przedłużeniem WRN.

Przew.: Kiedy NPPS przystąpiła do Komitetu Porozumiewawczego?

Osk.: Kwieciński, który poinformował mnie o Komitecie Porozumiewawczym i o jego składzie, szukał kontaktu z WRN. Powiedziałem, że będę reprezentował WRN w Komitecie po uprzednim porozumieniu się z innymi członkami tej organizacji. Miałem na myśli Tadeusza Szturma, Szturma, Dziegielewskiego i szereg innych.

Na zebraniu Komitetu w Sopocie Obarski nie pojechał, wziął natomiast udział wraz z „Joachimem” — w zebraniu Komitetu Porozumiewawczego we wrześniu. Przedstawiciele poszczególnych stronnictw składali deklaracje polityczne. Deklaracja Obarskiego miała wskazywać, że platforma porozumienia jest... program Polski Ludowej uchwalony w 1945 r. przez Radę Jedności Narodowej.

Na następnym zebraniu Komitetu wypłynęła sprawa drugiego memoriału do ONZ. Część memoriału dotycząca spraw więziennictwa miała opracować Obarski. W sprawie wyborów na posiedzeniu tym nie przyjęto ostatecznej uchwały.

Liczyłem na to, że może dojdzie do bloku PPS i PSL, — mówi Obarski — i uważałem pobieranie decyzji przez Komitet za przedwczesne.

Obarski wziął na siebie również misję opracowania deklaracji Komitetu, skierowanej do Rady Stronnictw Politycznych na emigracji.

Przew.: Skąd oskarżony miał wziąć materiały do memoriału o więziennictwie?

Osk.: Miałem się posłużyć m. in. materiałami z sekretariatu PSL otrzymanymi przez Korbońskiego, a może i przez Augustyńskiego.

Przew.: Jakimi finansami rozporządzał oskarżony?

Osk.: Na początku 1945 r. dostałem 2.000 dolarów, na potrzeby wydziału prasowego obszaru centralnego — 1.000 dolarów, na zlikwidowanie komórek Gałaja — 300 dolarów, od Sądka 30.000 zł, na wydatki organizacyjne NPPS 80 dolarów.

Na dwóch stołkach

Zaczyna zadawać pytania prokurator.

Przek.: Kiedy oskarżony wszedł do PPS?

Osk.: Jesienią 1946 r. Zostałem sekretarzem Koła PPS przy Min. Odbudowy.

Przek.: Znaczy to, że do Komitetu Porozumiewawczego i do Koła PPS oskarżony wszedł mniej więcej w tym samym czasie.

Osk.: Prawdopodobnie.

Przek.: W jakim celu nakazywano WRN-owcom wstępować do PPS?

Osk.: Było to konsekwencją sytuacji, w jakiej znalazł się WRN. Nie było istotnych różnic między WRN a PPS.

Przek.: A dlaczego kazaliście WRN-owcom utrzymywać kontakt między sobą i występować z wiarą?

Osk.: Członkowie WRN łączą się z organizacją. Wchodzili oni do PPS, jako zwarty zespół popierający się w sprawach taktycznych i personalnych.

Przek.: Czy osk. był za zaprzestaniem pracy WRN.

Osk.: Stałem na stanowisku, że wstąpienie do PPS wyklucza pracę WRN.

Przek.: A czyni oskarżonego, zakładanie NPPS, współpraca z WRN-em — o czym świadczy.

Osk.: (szepem). Nie mogę odpowiedzieć na to pytanie.

Przek.: Odpowiedź byłaby zbędna.

Kontakty Obarskiego z Sosnowską

Przek.: Czy osk. znał Sosnowską?

Osk.: Nie.

Przek.: Prokurator odczytuje szereg listów, przesyłanych osk. wraz z raportami i biuletynami, w których Obarski jest prosi o dostarczanie obcych informacji politycznych. Jeden z tych listów domaga się w szczególności informacji o Kielcach, o zarysowywaniu się, jak pisze autor listu, rozłamie w PPS, w związku ze sprawą Wachowicza oraz informacji z KC PPR.

Osk. twierdzi, że listów tych nie otrzymał.

Na wniosek prokuratora Sąd stwierdza, że w śledztwie osk. Sosnowska wiasnoznacznie podpisała, że ona była autorką listów. Prokurator odczytuje następnie list, skierowany przez Kwiecińskiego do Obarskiego. W liście tym Kwieciński prosi o przyspieszenie dostarczenia materiałów. Kwieciński z miejsca potwierdza autentyczność tego listu, podając, że miał on być dostarczony Obarskiemu przez dr. Frania (skazana już w innym procesie o szpiegostwo) oraz przez Gałaja.

Prokurator pyta Kwiecińskiego: A

jak Sosnowska dostarczała materiałów Obarskiemu?

Kwieciński: Przez skrzynkę Obarskiego, niejaka Kran.

Prokurator ponownie zapytuje Obarskiego o utrzymywanie kontaktu z Sosnowską.

Osk. ponownie zaprzecza, mimo, że Kwieciński potwierdził kontakt Sosnowskiej z Obarskim przez Frania i Gałaja.

Prokurator okazuje oskarżonemu szereg dokumentów, w których Obarski rozpoznaje swoje materiały.

Oskarżyciel pyta: Dlaczego Obarski interesował się pewnym pracownikiem Bezpieczeństwa w Sopocie, dlaczego prostał nieścisłe wiadomości biuletynu WIN-owskiego o tym, gdzie spędził urlop wyżsi oficerowie.

Obarski tłumaczy się, że były to „normalne” informacje i że chciał zwrócić uwagę na „bzdury” jakie znajdowały się w wydawnictwach WIN-u.

Wspólna platforma

Przek.: Dlaczego potrafiliście się dogadać z endekami i sanacją?

Osk.: Połączyła nas wspólna platforma polityczna. Oboz sanacyjny przyjął platformę polityczną, na którą my się mogliśmy zgodzić.

Szereg pytań zadaje obrońca adw. Rettinger.

W odpowiedziach Obarski mówi o krytycznym stosunku do Zaremby, o swoim udziale w akcji t. zw. Zegoty i o swojej przeszłości. Oświadcza, że jest zwolennikiem łączenia się sił robotniczych. Uznaje potrzebę i konieczność państwową sojuszu ze Zw. Radzieckim i deklaruje swój pozytywny stosunek do obecnej rzeczywistości politycznej.

Obróńca: A jak odnosi się oskarżony obecnie do swej dotychczasowej działalności politycznej?

Osk.: Muszę ją ocenić jako błąd polityczny.

Na tym Sąd zarządza przerwę do dnia następnego.

Narada aktywów centralnych

PPS i PPR

10 bm. w lokalu KC PPR odbyła się wspólna narada aktywów centralnych PPS i PPR z udziałem członków CKW PPS, KC PPR i sekretarzy wojewódzkich obydwu partii.

Naradzie przewodniczył Sekr. Generalny PPR, Władysław Gomulka-Wiesław. Referat o zagadnieniach polityki wewnętrznej, ze szczególnym uwzględnieniem problemów jednolitego frontu, wygłosił Sekr. Gen. CKW PPS — Józef Cyrankiewicz.

Następnie przewodniczący CKW PPS — Kazimierz Rusinek podzielił się informacjami o niedawno odbytej w

Antwerpii konferencji Partii Socjalistycznej.

W dyskusji, która rozwinęła się po referacie, wzięli udział ob. ob. Ber-man, Jabłoński, Ochab, Bobrowski, Borejsza, Leszczyński, Zambrowski, Zerkowski, Mine oraz Rusinek.

Ob. Cyrankiewicz podsumował wyniki dyskusji, podkreślając wspólny dorobek polityczny i ideologiczny obydwu partii i zapowiedział dalsze wspólne narady nad poszczególnymi zagadnieniami.

Zamykając naradę Władysław Gomulka podkreślił doniosłe znaczenie wspólnych dyskusji dla obydwu partii robotniczych.

Pamięci Stefani Sempołowskiej

Akademia w Min. Oświaty

W sali konferencyjnej Min. Oświaty odbyła się uroczysta akademicka, poświęcona pamięci Stefani Sempołowskiej.

Przewodnictwo akademii objął wice-min. Wolski, bliski współpracownik Stefani Sempołowskiej oraz b. więzień, któremu „Stefania” udzielała opieki i pomocy.

Na akademii przemawiał min. Skrzyszewski, który stwierdził, że Sempołowska jest symbolem bojowniczki o postępek. Sempołowska była wszędzie tam, gdzie trzeba było nieść pomoc ofiarom białego terrorku w okresie rządów sanacyjnych. Musimy — powiedział min. Skrzyszewski — stworzyć w sercach młodego pokolenia, wizję tej wielkiej postaci.

Na zakończenie prof. Gąsiorowska zapożyczyła zbranych z życiem Stefani Sempołowskiej.

Stefania Sempołowska urodzona w 1878 r. w Polanie, woj. poznańskiego, była jedną z najwybitniejszych postaci lewicy polskiej zeszłego pokolenia. Nie należała do żadnego stronnictwa politycznego, by-

ła jednak przez całe swoje życie związana z obozem lewicy. Działalność swoją rozpoczęła od nauczania historii i geografii w tajnych szkołach, a w 1905 roku wzięła czynny udział w organizowaniu strajku szkolnego. Była ona jedną z założycielek tajnego Polskiego Związku Nauczycielskiego.

Po zesłaniu z Warszawy stała się Sempołowska uczestnikiem radykalnej młodzieży w Krakowie. Powróciwszy do Warszawy, kontynuując niezmordowaną akcję w sprawie demokratycznej reformy szkolnictwa.

Dzięki jej inicjatywie powstało Kolegium Politycznych i Biuro Pomocy Więziennych. W roku 1919 zostaje Sempołowska delegatką Radyckiego Czerwonego Krzyża do spraw wylansu jeńców, podobnie jak żona Gorkiego — Pleszkowa była przedstawicielką Polskiego Czerwonego Krzyża w ZSRR. W latach 1920—1928 skłoniła do swoich rąk pomoc więzienną politycznym w Polsce.

Wieloletnia niejednokrotnie za czasów emigracji uważana była za podejrzana politykę, nie w dobrej sanacji. Kolejno uległy konfiskacie jej prace p. t. „Więźnia” i „Warszawa” oraz listy otwarte do Piłsudskiego i ministra sprawiedliwości. Po Stefani Sempołowskiej pozostała bogata spuścizna literacka.

Sempołowska zmarła 31 stycznia 1944 r. i pochowana została na Powązkach.

Lekarze, którzy zabijali ludzi

Zeznania ekspertów w procesie załogi Oświęcimia

Środowa sesja NTN w procesie przeciwko członkom załogi oświęcimskiej rozpoczęła się orzeczeniem dr KLUKOWSKIEGO, który mówił o współdziałaniu załogi oświęcimskiej z akcją wysiedlania ludności polskiej z Zamojszczyzny.

Polityka Niemców prowadziła do pozyskania przetrzeźnionego ludności na terenach żyznej ziemi Zamojskiej i do biologicznego wyniszczenia tamtejszego elementu polskiego. Chodziło też o stworzenie wzduż granicy wschodniej wału obronnego, zamieszkałego przez Niemców. Jedynym środkiem do tego celu było wysiedlenie.

Biegły stwierdza, że na przełomie 1942-43 r. z czterech powiatów Zamojszczyzny wysiedlono 297 gromad wiejskich, to jest 110 tysięcy ludzi, w czym 80 tysięcy dzieci. Sposób wysiedlenia był niezwykle brutalny.

W Zamościu specjalna komisja segregowała wysiedleńców na cztery kategorie: na element pochodzenia niemieckiego, na nadających się do szybkiego zniemczenia, na zdolnych do pracy. Czwarta grupa obejmowała chorych, starych i kaleki.

Skazani na zagładę

Biegły cytując szereg dokumentów, zarządzeń i korespondencji SS-Obergruppenfuhrera — Kruegera, dotyczących wysiedlenia z Zamojszczyzny. Z dokumentów tych wynika, że o gromadzie części wysiedleńców przeznaczona została na zagładę. Dlatego też wywożono ich masowo do Oświęcimia.

W grudniu 1942 r. zastępca komendanta obozu w Oświęcimiu, oskarżony Aumeler, zażądał dostarczenia Polaków jedynie całkowicie zdolnych do pracy. W liście swoim cynicznie wyrażał, że „osoby ograniczone, idioci, kaleki i chorzy, muszą być w najkrótszym czasie zlikwidowane”.

Zeznania prof. dr. Olbrychta

Na popołudniowej sesji procesu zbrodniarzy niemieckich zabrał głos biegły prof. dr. Olbrycht, profesor medycyny sądowej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Orzeczenie jego oparte jest na oryginalnych niemieckich dokumentach.

Biegły omawiając warunki mieszkaniowe w obozie oświęcimskim stwierdza, że w blokach obozowych, obliczonych na 400 więźniów, słażano do tysiąca dwustu więźniów.

Mówiąc o odcieniu więźniów, prof. dr. Olbrycht stwierdził, że nie chroni-

eksterminacji miało paść 10 milion. Istnień ludzkich. Ludzie, pozostawieni na razie do pracy, mieli być sterylizowani.

W związku z powyższym niemieccy lekarze i uczeni prowadzili w obozie oświęcimskim „doświadczenia” nad sterylizacją mężczyzn i kobiet. Więźniowie służyli nie tylko jako „królik doświadczalny”, ale służyli im w wielu wypadkach były wykorzystywane do celów muzealnych dla niemieckich zakładów anatomicznych.

Kończąc swój wykład biegły stwierdza, że lekarze niemieccy wbrew przyjętym w cywilizowanym świecie zasadom leczenia i obowiązującej etyce lekarskiej — nie leczyli chorych, lecz przeprowadzali zabiegi eksperymentalne, wysyłali na śmierć tysiące ludzi, fałszywo karty chorobowe i po dawali fałszywe przyczyny śmierci. Do koniugacji eksperymentalnej nie czynili tego dla dobra nauki, lecz stali na usługach przemysłu niemieckiego i za dobrą zapłatą wypróbowali nowe środki wielkich koncernów chemicznych.

Prof. dr. Olbrycht stwierdza, że wszyscy SS-mani działali świadomie i celowo, aby przez masowe morderstwa spowodować zagładę chwilowych i przyszłych mieszkańców obozu. Byli oni narzędziami systemu, mającego zgodnie z ideologią narodowo-socjalistyczną zapewnić Niemcom „przetrzeźnienie” t. j. opanowanie Europy i świata.

TABELA WYGRANYCH 51 LOTERII

5-ty dzień cięgnięcia IV-tej klasy

Wygrane po 500.000 zł na Nr. Nr. 1485 (padia w Warszawie), 38121 (padia w Łodzi), 41344 (padia w Gdańsku — Wrzeszczu).

Po 100.000 zł na Nr. Nr.: 2523, 2825, 25760, 29554, 48297, 50120, 65418.

Po 20.000 zł na Nr. Nr.: 662, 8250, 12260, 12859, 17038, 20279, 20417, 21473, 24765, 27428, 28507, 32333, 36125, 36136, 50500, 53817, 56432, 60180, 60216, 77820, 79278, 81560.

Po 10.000 zł. nr Nr. Nr.: 77, 2295, 2885, 3251, 4488, 5992, 8029, 8606, 8809, 8816, 8890, 9069, 9667, 9878, 10060, 10341, 10396, 10906, 11189, 12085, 13432, 13448, 13467, 14575, 14971, 15226, 15302, 16107, 16370, 17529, 18173, 19206, 22991, 23031, 24562, 27529, 28834, 30059, 30173, 30530, 31124, 32858, 32944, 34270, 35229, 36761, 36842, 37459, 40144, 41218, 42432, 43402, 44915, 46720, 49410, 50349, 52611, 53484, 54712, 55508, 56672, 58806, 58957, 60290, 60581, 63209, 65017, 65592, 68492, 69939, 71759, 72543, 73092, 75951, 76430, 78089, 78254, 79631, 81005, 81172, 81528, 82369, 82628, 83610.

Po 5.000 zł. na Nr. Nr.: 1062, 1977, 979, 2497, 583, 3053, 605, 4335, 788, 854, 5500, 917, 7565, 8600, 802, 981, 10020, 874, 11285, 12250, 14944, 16844, 17558, 18720, 884, 19602, 20908, 22064, 25236, 796, 26438, 28102, 239, 283, 29766, 30217, 236, 32292, 839, 3316, 738, 851, 935, 34747, 35189, 38762, 38050, 885, 39872, 40176, 318, 41043, 214, 42011, 913, 43068, 374, 44149, 46535, 921, 934, 47044, 105, 43851, 959, 49008, 51081, 233, 52423, 689, 53150, 54798, 983, 55390, 57151, 570, 56914, 59222, 607, 60270, 403, 30, 410, 63, 505, 11, 67, 210, 44, 56, 83, 307, 23, 407, 741, 63957, 64032, 66016, 85, 30, 701, 50, 78, 812, 917, 43, 48, 979.

Dalszy ciąg wygranych po 2.000 zł z 1-go dnia cięgnięcia

72472, 82, 510, 34, 66, 99, 615, 87, 877, 966, 78, 73030, 134, 35, 38, 233, 308, 84, 470, 481, 85, 518, 89, 628, 89, 790, 92, 835, 74060, 168, 90, 211, 393, 403, 13, 558, 609, 17, 29, 74, 95, 761, 893, 961, 75033, 61, 86, 109, 10, 341, 67, 405, 517, 32, 72, 82, 84, 603, 34, 65, 728, 825, 74, 915, 17, 517, 76047, 97, 104, 248, 53, 381, 480, 737, 69, 824, 60, 922, 46, 67, 77021, 125, 94, 269, 76, 348, 95, 404, 08, 31, 616, 26, 46, 96, 733, 813, 42, 61, 76, 78019, 170, 208, 93, 339, 40, 457, 77, 718, 55, 82, 839, 86, 901, 25, 63, 80, 79027, 34, 66, 140, 274, 95, 323, 56, 95, 451, 91, 94, 99, 507, 25, 49, 569, 602.

Dalszy ciąg wygranych po 2.000 zł podany będzie jutro

Refleksje z sali sądowej

»Dziwna dwutorowość«

Zarówno działalność, jak i zeznania osk. Obarskiego wykazują charakterystyczną dwutorowość. Przed aresztowaniem pracował w Min. Odbudowy, jako kierownik referatu prasowego, prowadząc jednocześnie robotę propagandową na rzecz WIN-u. Sekretarzem Koła PPS w tymże Ministerstwie został w tym samym czasie, co i przedstawicielem tzw. „niezależnych socjalistów” w „Komitecie” organizacji podziemnych.

Gdzie należy szukać powodu owej dwutorowości działania? Trudno przypuszczać, aby było nim rozwojenie jaźni. Oskarżony działał świadomie, chcąc ułatwić sobie sytuację i jak najlepiej zamaskować się. Stwierdził to, przyznając się do winy. Co prawda — przyznając się tylko częściowo...

Obarski stara się w przeszucaniu sądowym odsunąć od siebie zarzuty, dotyczące szpiegostwa i pobierania pieniędzy ze źródeł obcych. Chce po prostu odpowiedzialność tylko z tytułu przynależności do organizacji nielegalnych. I tu właśnie zaczyna się dwutorowość zeznań oskarżonego. Dwutorowość zeznań oskarżonego. Dwutorowość zeznań oskarżonego. Dwutorowość zeznań oskarżonego.

»Normalna informacja«

Obarski przyznaje się do kontaktów z osk. Kwiecińskim, komendantem WIN-u, twierdzi, że wymieniał z nim materiały informacyjne („o ile znalazłem coś ciekawego”), dotyczące sytuacji politycznej i działalności służby bezpieczeństwa publicznego w kraju. Nie chce jednak uznać tego za robotę wywiadowczą — szpiegowską. Pytany przez prokuratora, w jakim celu przekazywał Kwiecińskiemu wiadomości polityczne i dane o pracownikach urzędów bezpieczeństwa, odpowiada, że była to „normalna informacja”.

Czyby również taką „normalną informacją” było opracowanie przezeń fragmenów „memoriatu” wysłanego przez obca agenturę do ONZ. fragmen-

tu, dotyczącego osób sztabu generalnego W. P.

»Jedno i to samo«

Czyż można wierzyć, że tak wprawny konspirator, który zabezpieczał się tak doskonale przed czynnością władz legalnych, nie potrafił rozróżnić kryptonimów „X” od „X-1”? Obarski twierdzi, że dla niego obydwa kryptonimy znaczyły „jedno i to samo”, t. j. osobę komendanta WIN-u, Kwiecińskiego.

Ze stanu faktycznego wynika, że „X” było kryptonimem głównej kierowniczki szpiegostwa i sieci wywiadowczej, osk. Sosnowskiej, a Kwieciński znakował korespondencję

30 ton masła otrzyma Warszawa ze „Społem” w tygodniu przedświątecznym

Ostatnio cena masła osekowego w Warszawie znacznie podskoczyła i kształtuje się w sprzedaży detalicznej ok. 700 zł — 1 kg, chociaż cenik obowiązujący wyznacza cenę za ten gatunek masła na 430 zł. Drożyznę obecną spowodowało głównie, powtarzające się zazwyczaj w

grudniu, zmniejszenie się podaży mleka (ciężkość krow), wzrost popytu na masło przed świętami i niedostateczne dostawy masła mleczarskiego przez „Społem”. Instytucja ta wydaje bowiem spółdzielniom oraz zakładom pracy i instytucjom dla pracowników zaledwie 1.500 kg masła dziennie. Są to, rzecz prosta, ilości nie wystarczające.

Toteż „Społem” stara się rzucić większe ilości masła dla Warszawy w okresie przedświątecznym. Jak się dowiadujemy, z Bydgoszczy nadejdzie dla Warszawy w tygodniu przedświątecznym 30 ton masła. Jest to ilość niewielka wprawdzie, ale może zaspołnić potrzeby kilkudziesięciu tysięcy klientów.

W najbliższych dniach ukaże się nowy cennik artykułów pierwszej potrzeby. Będzie m.in. wyznaczona równie cena masła osekowego i mleczarskiego, które niewątpliwie komisja utrzyma na dotychczasowym poziomie. Co się dotyczy masła mleczarskiego, to cena jest realna. Nie widzimy natomiast konieczności tworzenia nadal fikcji i wyznaczania masła osekowego po dawnej cenie, szczególnie w okresie, kiedy są trudności z jego podażą i kiedy cena jego podlega znacznym wahaniom. (ig)

Akademia z okazji „Dni Przeciwgruźliczych”

Z okazji rozpoczynających się dn. 14 b.m. „Dni przeciwgruźliczych”, odbędzie się w tym dniu akademii w Teatrze Polskim. Akademia rozpocznie się o godz. 11 słowem wstępnym m.in. z udziałem dr. Michałowskiego.

W części artystycznej akademii wystąpi m.in. Marian Wyrzykowski, ze spółki tanecznej „Tatiana Wysokiej” oraz orkiestra pod dyktando Olgierda Strazińskiego.

Paul Eluard



Paul Eluard, znakomity poeta francuski, żołnierz I i II wojny światowej, bohater Ruchu Oporu, który swoimi utworami podtrzymywał ducha walki i niezłomność, dziś całym sercem oddany sprawie ludu francuskiego — bawi obecnie w Warszawie, gdzie wygłosi interesujący odczyt o współudziale inteligencji francuskiej w walce narodu francuskiego.

30 lat przy kotle parowozu...

Maszynista Kominkiewicz widział już niejedno

Po przedziale przemknęło światło latarni. W kacie siedział kolejarz. I znów było widać w ciemności za oknem jaśniejsze kłęby pary.

Zaniósł się długim ochrypliwym kaszlem. Potem w rękach jego skrzypnęło blaszane pudełko. Zaszleściła bibułka.

— Nie ma pan ognia? — zapytał.

— Podałem mu palącą się zapalniczkę. —

— Dziękuję.

— Po chwili zagadnął: — Pan dokąd?

— Do Warszawy.

— A ja do Kuluszek. Tam mam dom.

— Ni stąd, ni zowąd rozgadał się. — Pracowałem na kole. Byłem maszynistą. Przez trzydzieści lat, panie... A teraz — emerytura. Mało kto wytrzyma przy kotle przez trzydzieści lat — stwierdził jakby na usprawiedliwienie że jest na emeryturze...

Za taką okazję...

— 6 miesięcy więzienia

Do sądownictwa Eugeniusza Stelmacha przy ul. Górnośląskiej w Warszawie wszedł 16 września br. Bronisław Lewandowski. W sklepie oprócz właściciela znajdował się Leokadia Plekarek i Mieczysław Gruszkowski. Wszyscy pilnie wpatrywali się w twarz przysiadającego na ławce Leokadii. W pewnej chwili Gruszkowski zwrócił uwagę Lewandowskiemu, że wystąpił mu z kieszeni pieniądze. Lewandowski wsunął je do kieszeni. Widać pieniądze Leokadii Plekarek powiedziała coś żartem na ten temat, podszedła do Lewandowskiego i oblała go ręką. Wkrótce potem wyszła z budki.

Gdy Lewandowski chciał pójść za swoje towary, stwierdził brak pieniędzy. Na rozprawie Plekarek przyznała się do skradzenia pieniędzy. Z tłumaczenia jej wynikało, że żał jej było nie wykorzystania takiej sprzyjającej okazji.

Sąd skazał złodziejkę na 6 miesięcy więzienia. (cz)

Pamiętaj O POMOCY ZIMOWEJ

»HORYZONTY ZGODY«

Współpraca pomiędzy Kościołem a Państwem jest możliwa stwierdza publicysta katolicki W. Szewczyk

W tygodniku „Odra” (nr. z dn. 7 b. m.) ukazał się niezwykle ciekawy artykuł znanego działacza i pisarza katolickiego młodszego pokolenia W. Szewczyka. Uważając, że myśli wysunięte przez publicystę „Odry” — nie wszystkie pokrywają się z naszymi — zasługują jednak na rozpoznanie, że pobudzić mogą do politycznej i twórczej dyskusji — artykuł p. t. „Horyzonty zgody” przytaczamy w obszernym streszczeniu.

Autor wychodzi z przesłanki stwierdzenia, iż „życie w Polsce toczy się pod znakiem zacieraania granic i jednoczenia” na wspólnym fundamencie pracy. O ile jednak łatwo jest wyrysować optymistyczną i krzepiącą „geografię pracy”, o tyle trudno byłoby wykreślić „mapę przekonań ideowych”.

„W pracy jednoczą się katolicy, którzy, przynajmniej jeśli o formalną przynależność do Kościoła chodzi, stanowią ogromną większość narodu, i marksści, którzy na terenie Polski stanowią ciekawy niespołeczny na ogół gólkowaty obraz grupy ideowej, w większości swej godzącej katolicyzm praktyczny z świadomością klasową i polityczną, kształtowaną przez partię, do której należą”.

„Zdaniem autora to „sąsiedztwo w pracy i w partii” uniemożliwia powstanie w łonie narodu jakiejś wielkiej walki ideowej. Na tle wspólnoty zadań obywatelskich w dobie odbudowy przystępuje autor do analizowania stosunku Kościoła do Państwa.

SKĄD TEN DYSTANS?

„Zważywszy się mocno — pisze p. Szewczyk — w imieniu katolików polskiego wókol zadań, stanowiących sens polskiego wieku odbudowy. Należy wiele tych przemian odbyło się wśród nas katolików bez współudziału części naszej hierarchii kościelnej. Inaczej nie byłoby potrzeby wyodrębniania grup tzw. postępowych katolików lub demokratycznych księży co jest dowodem pewnych różnic politycznych wśród wyznawców Kościoła katolickiego a nawet wśród jego ziemskich urzędników”.

Tu następuje krótka analiza błędów hierarchii Kościoła w ubiegłych wiekach. „Nienawiść wyznawców była powodem wielu wykroczeń przeciw oczywistemu interesom politycznym Polski... Toż samo wynikało z ślepego postępowania Rzymu w momentach, w których samodzielność polityczna lepsze losy ojczyzny zgatowała mogła. Potęgą hierarchii kościelnej nie była potęga narodu”.

„Obok Kościoła wyrastała nowa potęga, uświadomione warstwy robotniczo-chłopskie. Obrządek kościelny nadal stanowił główną łączność między Kościołem a tymi warstwami. Świadomość polityczna jednak była różna.

Zaczynały się kłaski tym dotkliwsze, że ponoszone na wielu płaszczyznach. Kościół nie chciał się oderwać od polityki, choć mógł być już opóźniony. Toteż Kościół po wojnie stanął na terenie Polski wobec konieczności przemiany. Nie mogąc znaleźć bezpośredniego kontaktu z rządem i z partiami politycznymi, które go nie zwalczały, ale realizowały swój program ogólnego wychowania bez oparcia się o jego pomoc i doświadczenia, nie mogąc przekształcić rzeczy swoich polskich wyznawców w nawiazanie współpracy z nową rzeczywistością, nie uświadomienie przez nich nowego życia, w rozwiązywaniu nowych problemów, powinieli być Kościół polski stanął na ich czele po stronie nowej rzeczywistości i rządu, wpływając na bieg ogólnej przemiany tak, by nie odległa ona od zasad wiary i religii pokoleń i młodości, która jest chrześcijaństwem, przepiękną demokracją swoją doświadczonego gorliwością i zapalem, demokracją będącą przeciwko częścią ideologii społecznej Kościoła”.

CZY KOŚCIÓŁ MOŻE ODGRYWAĆ W POLSCE ROLĘ OPOZYCJI POLITYCZNEJ?

Na to pytanie autor jasno i mocno odpowiada „Nie!”. Po pierwsze dlatego, że

„nie jest on instytucją polityczną i posiada zgoła inne cele do spełnienia niż zieleń a po drugie obowiązkiem jego jest panowanie w określonych dziedzinach nad sumieniem i sumieniem wszystkich obywateli a nie tylko tej ich części, która odwraca się od rządu”.

„Tymczasem od początku istnienia nowego państwa polskiego stanowisko Kościoła w tych kluczowych zagadnieniach państwowości jest albo niejasne, albo niepełnie słuszne. Nam katolikom, uznającym prawo przemian historycznych, sprawy to leżą mocno na sercu, uważamy bowiem, że zaangażowany w to wszystkie autorytety Kościoła nie zawsze wywodził obronę rządu. Widząc drogę i przyszłość Polski widzieliśmy także własną w niej rolę Kościoła”.

Tym bardziej pożałowania godną wydaje się autorowi postawa „niemalże” części księży w Polsce, którzy uprawiają działalność polityczną, zmierzającą do podzielenia narodu na „wiernych i niewiernych, katolików i komunistów”. A przede

9 gr. radu przybyło do Polski

9 bm. przybył do portu gdańskiego statek kanadyjski „Triport” z Montrealu z ładunkiem przeszło 3.000 ton. Ładunek składa się m. in. z lekarstw, mlek skondensowanego i 9 gramów radu, o wartości 235.000 dol., nadesłanych w ramach pomocy UNRRA.

Wystawa prac uczniów

Szkoły Wawelberga i Rotwanda

W związku ze zjazdem Wawelberczyków w gmachu Szkoły Inż. w Warszawie otwarto wystawę, obrazującą dorobek naukowy i techniczny studentów tej uczelni.

Na wystawie przedstawiono głównie prace dyplomowe absolwentów, a więc: projekty silników lotniczych, rozwiązania konstrukcyjnych płatów i t. p. Jeden ze zbiorowych projektów pławca został wykorzystany

przez Państwowe Zakłady Lotnicze w Mielsku. Chlubą Wydziału Mechanicznego uczelni jest zaprojektowany przez studentów przed wojną specjalny typ frezarki, wysoko cenionej w przemyśle. Plany frezarki zostały obecnie przez studentów Wydziału Mechanicznego odtworzone.

Studenti wydziału Samochodowego, prowadzą kursy samochodowe dla wszystkich studentów uczelni.

cięż do „marksistowskiej PPR należy wielu katolików, często b. przywiązanych do hierarchii i praktykujących”.

„Podziały, których dokonanie pewna część klerysa należałoby najchętniej latrygować przy pomocy orientacji politycznych, międzynarodowych. Angliściwo to nagminna choroba, z której wielu księży jeszcze się nie mogło wyleczyć, akcentując to, co gorze, w swych kazaniach. Przecież jest o tym wspominać, kiedy się czyta równocześnie o anglijskim Kościele niemieckim, który nie potępiając wcale walczy z formą hitlerizmu w żeluzi i myśleniu narodu niemieckiego, napada na ordyżach, czasopiśmie i przemówieniach na naród polski, burzy pokój, montowany z takim trudem i z taką ludzką niedoskonałością”.

Za drugą wadę naszych księży autor uważa brak kontaktu z czynnikami społecznymi i z akcjami społecznymi, zwłaszcza w dziedzinie wychowania. „Rozpolitykowanie księży — stwierdza — wyodrębniając się ze społeczności katolickiej, wyodrębnić się mogą rychło ze społeczności narodu. Interesy Kościoła, widziane w promieniu aktualnej polityki międzynarodowej, mogą kolidować z interesami narodowymi. Służba kościelna może się stać łatwą służbą fałszywej idei politycznej”. Przykładem — odczytany kilka tygodni temu list Episkopatu polskiego. Była to próba nie pojętej aktywności.

POZYTYCZNA AKTYWIZACJA I MOŻLIWA WSPÓŁPRACA

„Uważamy jednak — pisze p. Szewczyk — że aktywizacja Kościoła w Polsce pojawi się winna w innych zgoła dziedzinach. Stojąc przed Kościołem w Polsce powołanie ogromne zadania — naprawy i podniesienia moralności. Proste słowa deklaracji nie kradną, nie mów fałszywie świadectwa, nie cudzołóż, nie czynią trzemaśniewaleń i nowego systemu wychowawczego, niech płyną z ambony, niech stanowią treść rozmów katechistów i młodzieży i robotniczej, z chłopem przy plugu i z ro-

botnikiem przy maszynie. Udział Kościoła w państwowych instytucjach wychowania publicznego jak szkoła, organizacje, instytucje stają się większy, jeśli zainicjuje pewność, że udzielone tam katedry nie zostaną wykorzystane dla celów z zasadniczą ideową konstrukcją katolicyzmu nie mające zwłazków. Potrzeba współdziałania w tej dziedzinie jest ogromna a będzie to równocześnie współdziałanie w dziedzinie odbudowy kraju, odbudowy człowieka, stającego się centrum rzeczy tego świata po okresach panowania państw, jednostek mechanicznych, Kościołów i przednich”.

„Nie dojdzie w społeczeństwie polskim do żadnych bratobójczych walk ani na tle ideowym ani politycznym. Siły pokoju mogą również swój wielki i ważki wymiar krajoz. Kościół z natury swej ideologicznie może być ważnym czynnikiem zgody, jedności i pokoju. Niezrozumiałe słuszności Kościoła zatem, którzy stanowią swych świadom lub nieświadomie nadużywają do propagandy politycznej, choćby tylko pasywnej, krytycznej (a wiadomo, że były wypadki jawnej propagandy partyjnej), muszą pamiętać, że mogą się znaleźć w sytuacji, w której stracą wyznawców”.

„Interes katolicyzmu nie leży po tej lub po jednej stronie a osobna, leży po obu stronach jednakowo. Horyzont zgody leży na tej linii. W zgodzie zaś zaangażowany jest autorytet moralny Kościoła, który jest Kościołem Powszechnym”.

AMERYKANIE NA KAPITOLU



— Nie wiedziałem, że już Rzymianie znali bombę atomową.

Kazania JYPA

W ostatnim numerze (139) „Przekroju” zamieszczony został tomofonizacja p. t. „W oczach Francuzów”. Koncepcja tomofonizacji prosta: Jak nasze osiągnięcia na Ziemiach Odzyskanych widzi politycznie nieuprzedzony dziennikarz i fotoreporter zagraniczny. Fotomontaż bowiem składa się ze zdjęć wykonanych przez dziennikarzy francuskich, którzy bawili na naszych Ziemiach Zachodnich.

Zdjęcia są dobre, podpisy pod nimi zwięzłe i wszystko byłoby w porządku, a felieton niejedyny nie posmakował by farby drukarskiej, gdyby nie p. Jyp, który uznał za konieczne zapatrzyć całą tofomontaż mentorskomoralizatorskim komentarzem.

Udrapowany w toż nieomalże „prze krojowego” Skargi i tako kaze pan Jyp:

„Oto zajechała tam (na Ziemi Odzyskanej) mała grupa francuskich dziennikarzy i fotografów, by zrobić reportaż z życia w tych Ziemiach dla prasy francuskiej. Cudzoziemcy najpierw zdziwili się trochę, że spotykają w terenie tak mało kolegów dziennikarzy polskich i kolegów fotografów polskich”.

„Stwierdził, że się zdziwili. A w ślad za nim, że zdziwili się pan Jyp. Bo polski dziennikarz i fotoreporter powinien bez przerwy z dzwonkiem a szyi gongować wzdłuż i wszerz Ziemi Zachodnich. W jednej ręce niechaj trzyma notes, a w drugiej aparat fotograficzny. Na głowie za śniech nosi barwny indyjski pióropusz. Żeby wszyscy i autochtoni i cudzoziemcy, i pan Jyp na własne oczy widzieli, że i on stoi „twarda stopą na rubieżach”.

„Nasi literaci, kaze w dalszym ciągu pan Jyp, dziennikarze i fotoreporterzy, mają podobno o czym pisać i o fotografować (sic!) przede wszystkim dlatego, bo nie chcą ruszać się ze swoich wygodnych (sic!) mieszkań. Musieli dopiero przyjechać do Francji, by udowodnić im, jakąż niewygodną kopalnią tematów jest nasz Zachód. Trzeba tylko chcieć tam pójść i zachwycić się tamtymi Ziemiąmi, a przede wszystkim ludźmi. — Wstyd!”.

Jako dziennikarz — jeden z tych, pod których adresem wyłożył pan Jyp swe kazanie — poczułem się strasznie zawstydzony. W sobie, za kolegów redakcyjnych i w ogóle za dziennikarstwo polskie. Wprawdzie nie mam wygodnego mieszkania, ale zawstydziłem się, że Francuzi porzucili swoje, pan Jyp (zapewne) swoje i wyjechał, by fotografować i pisać o naszym Zachodzie — a ja nie.

I wciąż wstydząc się przewertowałem najbliższe mi pismo, t.j. „Życie i nalczyłem, że w okresie jednego kwartału (sierpień, wrzesień, październik) zamieszciliśmy 21 oryginalnych zdjęć i 25 dłuższych reportaży od własnych wysłanników o tematyce, dotyczącej wyłącznie Ziemi Odzyskanych. Był tam reportaż z Dolnego Śląska, i Mazurów, i Ziemi Lubuskiej, i Pomorza, reportaż nie „o wielkiego dzwonu” ale codzienne, zwyczajne, mówiące o wielkiej pracy i niedoścignięciach, uwalniające sukcesy i bólachki miast, miasteczek i wsi Ziemi Odzyskanych. Potem zaś (ciągle jeszcze wstydząc się) przewertowałem komplet numerów „Przekroju” za ten sam okres i stwierdziłem, że zamieszczono tam 13 zdjęć z tematyki Ziemi Odzyskanych i 3 reportaże. W tym 9 zdjęć i 1 reportaż o „wielkiego dzwonu” — zjazd przemysłowego w Szczecinie. Prawda, skala dziennika i tygodnika jest różna, niemniej jednak wstydzić się nie przestaliśmy, nie za siebie już, a za niejakiego pana Jypa, który pracując w prasie — prasy nie czyta.

I podeszłam, że nie czyta nie tylko dzienników, ale i własnego „Przekroju”, bo gdyby czytał, to na tej samej stronie gdzie zamieścił swój „moralizatorski” prezbiteriały w „Demokratycznym Savori Vivre” odcinek o „Polaku wczynie zachwyconym i podziwiałym bez zastrzeżeń wszystkim... co zagraniczne”.

erlot.

Pamiętniki Hansa Franka.

W opracowaniu A. Placzowskiego

9) Wszelkie prawa zastrzeżone.

SPRAWA TEATRU „POLSKIEGO”

3 marca 1944 r., Kraków-Zamek.

Konkretnym wyrazem „zmiany” kursu miał być m. in. teatr „polski” w Krakowie. Dyrektor tej instytucji, Ohlenbusch, opowiada historię powstania teatru:

„Referent kulturalny Jaenicke skontaktował się z polskim przedsiębiorcą S. i stwierdził, że przedsiębiorca ten, który finansuje teatr i już go odbudował, po rozmowach z inteligencją polską w Krakowie uważa, że jest niepożądaną i niecelową, aby Gubernator Generalny pisał przedmiotem do programu teatralnego, jak również niecelowe jest, aby rząd G. G. uczestniczył oficjalnie w uroczystości otwarcia teatru. Polski ruch oporu polityczny to na karb przedsiębiorcy. Inteligencja polska, jak sądził ów przedsiębiorca, zbliżkotowałaby w tym wypadku cały teatr. Dalej przedsiębiorca ten uważa, że należy odrzucić projekt dawania ludności pracującej bezpłatnych kart wstępu. Mogłoby to strudzić teatrowi wywieranie wpływu na ludność”.

FRANK był innego zdania:

„Uważam że jest całkowicie wykluczone, aby reprezentanci Rzeszy Niemieckiej pozwolili krótkomulowi Polakowi dyktować sobie, co mają robić, a czego zaniechać. Jeśli swego czasu dałem zezwolenie na stworzenie teatru polskiego, to jedynie dlatego, że sprawa ta należy do miasta. Je-

stem zaskoczony, słysząc, że jakiś Polak dał środki na rozbudowę tego teatru”.

Do dzisiaj nie ustalono, kto z Polaków był tym — tajemniczo sygnowanym literą „S” — przedsiębiorcą teatralnym.

REFERENT JAENICKE:

„Przedsiębiorca nie postawił żadnych warunków, a pytania w sprawach powyższych postawiono mu prywatnie. Przedsiębiorca wyraził gotowość dania na koszty przebudowy 1,2 mil. zł. Miasto dалоby pożyczkę w wysokości 300.000 zł. Umowa jest ujęta w ten sposób, że przedsiębiorca spłaci pożyczkę w ciągu 10 lat i oprócz tego jeszcze zarobi. Teatr nie będzie więc imprezą czysto prywatną, gdyż otrzyma kierownictwo państwowe”.

FRANK: „Z mojego punktu widzenia jest tylko jedna możliwość. Teatr będzie teatrem ludowym, administracyjnym, prowadzonym i finansowanym przez miasto Kraków. Proszę Sekretarza Stanu Bühlera o zartroszczenie się, aby umowę odwołano i żeby finansowanie przejęła kasa miasta Krakowa, względnie, żeby przyznano specjalny kredyt na ten cel z funduszy rządu G. G. Wszystko, co buduje się w Gubernii, musi obracać się tylko w wyrażonych funkcjach prawnych, stworzonych przez Rząd. Stan faktyczny tej sprawy należy wyjaśnić całkowicie. W Krakowie może być tylko państwowy teatr niemiecki i teatr ludowy miasta Krakowa. Pojęcie teatr ludowy ma oznaczać, że chodzi tu o sprawę mas, a nie o sprawę t. zw. „Inteligencji polskiej”.

BURMISTRZ KRAKOWA WEBER:

„Jestem zdziwiony, że miasto Kraków nie występuje jako właściciel teatru. Nawiazę pertraktacje z przedsiębiorcą polskim”.

WIDOWNIA „POD OPIEKĄ” ŁÓŻ POLICYJNYCH

FRANK:

„Polecam całkowicie skasować umowę. Stworzenie tego teatru jest dowodem CZYSTEJ ŁASKI, jaką Rzesza Niemiecka z własnej woli wyświadcza lojalnej części ludności polskiej. Upprzedzam, że każdej chwili zamknę teatr, jeśli sytuacja się zmieni. Reżyserię teatru obejmie miasto. NIE MOŻNA BOWIEM POZWOLIĆ NA SAMODZIELNOŚĆ POLSKA W TEJ DZIEDZINIE.

Jeśli Polacy nie będą uczestniczyć do teatru, zrobi się z niego drugi teatr niemiecki. Otwarcie nastąpi w ten sposób, że starosta miasta Krakowa podkazuje wszystkim uczestnikom przedstawienia i złoży życzenia pomyślnego rozwoju ich pracy, po czym nastąpi przedstawienie inauguracyjne.

Ze względu na ewentualną demonstrację polityczną należy ostro pilnować pierwszego przedstawienia. Wogóle przedstawienia będą wyłącznie widowiskami zamkniętymi. Publiczność należy przed wejściem dokładnie badać. Uważam, że bardzo celowe, by zarezerwowane dla Niemców kłoby, przynajmniej — ze 150 miejsc.

Jestem zdecydowanie przeciwny występowi gościnnym w Rzeszy artystów polskich, zatrudnionych w Gubernii. W związku z tym jest absolutnie niemożliwe, aby Filharmonia GG. koncertowała dla robotników polskich w zakładach Hasag w Lipsku. Jest jasne, że członkowie Filharmonii opowiedzieliby po powrocie z Lipska swoje wrażenia odniesione w tym tak bardzo burzonym mieście...”

GENERAL BIERKAMP:

„Wyjazd Filharmonii na koncert do Rzeszy został zabroniony przez Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy”.

CELE TEATRU

Fragment „Pamiętników”, dotyczący teatru i filharmonii krakowskiej, jest ważnym przyczynkiem rzeczowym do zagadnienia merytorycznego, w dyskusji na temat współpracy pewnej części polskiego świata artystycznego z okupantem. Rola bowiem powołań przez okupanta instytucji artystycznych została naświetlona w sposób niewątpliwie. Tak teatry, jak i imprezy muzyczne wspomagały okupanta, działając przeciw polskiemu interesom narodowym i przyczyniając się do wypaczenia opinii światowej na temat istniejącej sytuacji Polski pod okupacją.

FRANK:

„W skład orkiestry teatru polskiego wejdą tylko muzycy polscy. W razie gdyby nie dało się stworzyć orkiestry, należy poprzestać na wystawianiu dramatów, komedii i komedijek bez ilustracji muzycznej. Jeśli w zespole orkiestry istnieją braki, kierownictwo jej powinno wychować nowy narybek artystyczny — muzyczny. Tymczasem jednak w skład orkiestry wejdą istniejące fachowe siły polskie. MOŻNA JE ZWERBOWAĆ NA DRODZE PRZYMUSU PRACY.

Należy pamiętać, że im wspanialszy i silniejszy polityka ogólna w stosunku do Polaków, tym mocniejszy nadzór indywidualny. Jeśli uprawiam PRZYJAZNĄ politykę polską, nie oznacza to jeszcze, że uważam problem polski za całkowicie wyjaśniony. POLITYKA MOJA MA ZAWSZE NA CELU WZMOCNIENIE POZYCJI WŁADZ.

Wracając do sprawy teatru, zastrzegam sobie możliwość użycia go, w razie potrzeby wyjątkowej, również dla kultury niemieckiej. Zasadniczo jednak oddaje się teatr ludności polskiej, gdyż ma to DUŻE ZNACZENIE Z PUNKTU WIDZENIA MIĘDZYNARODOWEGO. Min. Goebbels przyznaje dużą wagę do otwarcia teatru”.

(D. c. n.)

O WSZYSTKIM PO TROSZE

Gdy wysyłałem poprzednią korespondencję z Łodzi — nad miastem, jak z mora, wiała mokra, dokuczliwa jesień. Dziś — chociaż upłynęło zaledwie kilkanaście dni — przychodzi mi pisać o zimie, która ścięła już wodę w basenach ulicznych i pokryła rynsztoki szklistą powłoką lodową.

W Łodzi spadł już kilka razy śnieg. Ale Łódź nie obawia się zimy. Przygotowano się do niej starannie, o czym świadczą zabezpieczone okna w mieszkaniach oraz nagromadzone w piwnicach zapasy węgla i ziemniaków.

Do zimy przygotował się także przemysł. Już latem pomyślano o zapasach surowca. Fabryki zaopatrzone są na okres dwóch miesięcy. Ale to stanowczo za mało. Fabryki zwiększają z każdym dniem produkcję. Fabryki uruchamiają trzecią zmianę i cały park maszynowy. Fabryki potrzebują coraz więcej surowca.

Musi napływać on ciągle, nieprzerwanie. W ubiegłym roku przemysł przeżywał poważne trudności, bo transporty grzęzły po drodze w zaspałach śnieżnych. Pamiętając o tym już teraz zarówno komunikacja jak i przemysł organizują akcję zapobiegawczą. Na specjalnej konferencji przedstawiciele DOKP oraz przemysłu uzgodniono, że na wypadek zasypania torów kolejowych, przemysł pospieszy z pomocą zarówno w ludziach, jak i taborze samochodowym, byleby tylko utrzymać fabryki w ciągłym ruchu, byleby tylko doprowadzić do zwycięskiego końca podjęty wysiłek pracy!

Łódź nie ma ani jednej Poradni Przejawkołowej, za to piątków — co niemiara!

Nie wiem, jak jest w innych miastach, ale wydaje mi się, że nigdzie opoje nie wyprawiają takich brewerów, nigdzie pijanym nie strzelają do głowy tak kapitalne pomysły, jak w Łodzi.

Być może, że przemawia tu przede mną czysto lokalny sentyment, ale proszę powiedzieć, czy gdziekolwiek zdobyłby się ktoś na taki pomysł, jak np. ob. Feliks Lesiński z ul. Sienkiewicza 111?

Pan ten upiwszy się do nieprzytomności, zszedł do mieszkającego się pod jego mieszkaniem sklepu, żądając pół kilograma kiebasy na kredyt. Gdy mu odmówiono, zapowiedział wstąpić. Jakoż pogrążył swe szybko wciął w czyn. Udał się do siebie na

górze, wyborował dziurę w podłodze i wlał do sklepu kilkanaście wiader wody!

Zaś pan Zdzisław Rodak z ul. Ireny 3, będąc również pod dobrą datą (ach, ci rodacy!) pobit na ulicy przechodnia, po czym uciekając przed gonącym go milicjantem, zrzucał z siebie palto i wskoczył w ubranie do basenu ulicznego. Byłby tam niewątpliwie utonął, gdyby nie tenże sam milicjant. Przedstawiciel władzy dał nura do lodowatej zimnej wody i uratował ją, jak przed niechybną śmiercią ale nie uratował go już od grzywny, którą zaaplikował opojowi sędzia starościński.

Przed wojną, w Łodzi liczącej wówczas przeszło 700 tysięcy mieszkańców nie było dosłownie ani jednego wyższego zakładu naukowego!

Po wojnie, w Polsce Ludowej — Łódź stała się miastem akademickim. W ciężkich, trudnych warunkach powstał Uniwersytet i Politechnika, następnie inne wyższe uczelnie, których obecnie miasto ma aż dziewięć. Dziełają — Akademia Administracji Państwowej jest w stadium organizacji.

Obecnie w dziewięciu wyższych uczelniach kształci się 13.500 studentów, synów robotników, pracujących inteligentów i chłopów. Gdy powstanie dziesiąty zakład naukowy, Łódź będzie miała 15.000 studentów i stanie się jednym z największych w kraju ośrodków akademickich.

Młodzież studiująca boryka się z poważnymi trudnościami materialnymi i mieszkaniowymi. Z pomocą śpieszy jej Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych, które w czasie swego istnienia wydało na pomoc w rozmaitej formie około czterech milionów złotych. Sumy te jednak, wobec kolosalnych potrzeb, okazały

się niewystarczające, toteż odwołano się do ofiarności społeczeństwa. W ramach odbywającego się „Tygodnia Studenta” ludność nie postąpiła datków na podreperowanie stanu materialnego swych akademików.

Władze śledcze zakończyły dochodzenie w sensacyjnej aferze materialnej, „bohaterami” której jest kilku uczniów gimnazjalnych.

Uczniowie ci, a mianowicie syn dyrektora prywatnej szkoły, produkowali en masse „lewe” matury — małe i duże — sprzedając je po kilkaset złotych sztuka przegrym klientom.

Pomagał im w tym woźni upaństwowionego już obecnie gimnazjum prywatnego, oraz kilka pośredników. Natychmiast po wykryciu afery, w wyższych uczelniach przeprowadzono „czyszczenie”. Kilkunastu „studentów”, którzy dostali się już na wstępny rok dzięki podrobionym świadectwom dojrzałości, musiało zrezygnować ze swych aspiracji naukowych.

Teraz około 30 osób, zamieszanych w tę aferę, oczekuje procesu sądowego.

Do niedawna jeszcze rozgrywały się rano w tramwajach łódzkich daniejskie sceny. Ponieważ zajęta w biurach, urzędach, fabrykach i szkołach rozpoczynały się wszędzie o jednej i tej samej porze — wszyscy naraz przypuszczali szturm do wagonów.

Skloniło to władze miejskie do przesunięcia godziny rozpoczynania pracy i nauki. W szkołach średnich i liceach zajęcia podejmowane są o godzinę później tj. o 9-iej, w instytucjach miejskich — o 8.15, w prywatnych zakładach przemysłowych i handlowych — o 8.30 itd.

Tłok w tramwajach jest już bez porównania mniejszy. Ludność nie

musi się już tłoczyć, ani spóźniać do pracy.

Martwią się tylko „dolinarze”, którzy rozwinieli ostatnio nader ożywioną działalność, operując skutecznie w przepelnionych tramwajach. Niemniej jednak intensywnie (choć w zupełnie innym kierunku) pracuje na szatach Milicja. W krótkich odstępach czasu zlikwidowano na terenie Łodzi dwie groźne szajki kieszonkowców: międzyrodową ze styną „Złotą Rączką” na czele i konkurencyjną, lokalną bandę, której osiągnięcia wcale nie były mniejsze, niż zagranicznych mistrzów. Najlepsi do wód, że banda ta posiadała do swej dyspozycji własną luksusową limuzynę. Samochodu złodzieje używali jako środka lokomocji, do tramwajów zaś wchodził tylko wówczas, gdy zabierali się do „pracy”.

Adam Ochocki

*) Notatnik naszego korespondenta, wyperany nadmiarem aktualnego materiału, odstąpił nieco w szufladzie redakcyjnej. W międzyczasie znowu spadł deszcz i zawała „mokra, dokuczliwa jesień”. Nie ulega jednak wątpliwości, że zima wkrótce nadejdzie, a ocena naszego korespondenta nie straciła na aktualności. (Red.)

Na wszystkich szczeblach pracy PKP Komitety Współzawodnictwa Pracy Zakochanie Zjazdu Z. Z. K.

W drugim dniu Zjazdu ogólnopolskiego ZZK, obradującego nad sprawą współzawodnictwa pracy w kolejnictwie — toczyła się dyskusja. Mówcy podkreślali, że nie ma takiego działu pracy na PKP, gdzie by nie można było wprowadzić współzawodnictwa pracy.

Delegat z dyr. łódzkiej stwierdza, że w Łodzi przy współpracy partii robotniczych i ZZK współzawodnictwo na kolei zainicjowano w warsztatach już przed 2 miesiącami. W ciągu tych dwóch miesięcy wyremontowano o 12 parowozów ponad przewidzianą ilość. Dyrekcja za tę pracę wyznaczyła szereg nagród, które po-

prawili warunki materialne robotników.

Delegat z Katowic mówił o współzawodnictwie przy przekuwaniu torów. Wyniki były pozytywne.

Inż. Młodecki dyr. dep. mechanicznego, podkreślił, iż wprowadzenie współzawodnictwa da gwarancję przewidywanej na rok 1948 całkowitej od budowy warsztatów kolejowych.

Na zjeździe powzięto uchwałę, aby powołać komitety organizacyjne współzawodnictwa pracy na wszystkich szczeblach pracy PKP. Będą one opracowywały szczegóły techniczne współzawodnictwa dla poszczególnych służb i miejsc służbowych. (mg)

Cenny zbiór entymologiczny dla Państwowego Muzeum Zoologicznego

P. Eleonora Tenenbaum-Krajewska ofiarowała Państwowemu Muzeum Zoologicznemu bardzo cenny zbiór chrząszczy, pozostały po jej mężu dr. Szymonie Tenenbaumie, wybitnym przyrodniku-entomologu.

Zbiór ten, zawierający z górą pół miliona okazów i ułożony w 400 szklanych pudełkach, jest owocem pracy całego życia przyrodnika. Zebrane okazy pochodzą zarówno z Polski, jak i z kraja egzotycznych, które dr. Tenenbaum w celach przyrodniczych zwiedzał. Opublikował on kilkadziesiąt przyczynków do badania chrząszczy. Zmarł 29 listopada 1941 r. w wieku lat 49, wyczerpany głodem i ciężkimi warunkami bytowania.

110 tysięcy osób trudni się pszczelarstwem

W ub. roku z 750 tys. rojów pszczoł na skutek ciężkiej zimy i niedostatecznego zaopatrzenia, pozostało w wiosnę około 580 tys.

Rok bieżący był dla pszczoł po myślny. Podniósł się stan rojów, lecz

nie osiągnięto jeszcze poziomu zeszłorocznego. W Polsce przeważają pasieki małe 1—5 rojowe. Jest ich ogółem 55 proc., pasiek o 5—10 rojach jest 27 proc., 10—20 — 13 proc., 20—40 — 5 proc., reszta to pasieki 40—100 i więcej rojowe, z tym, że pasiek powyżej 100 rojów posiadamy około 60.

Pasieki duże (40—100 rojowe) posiadają około 33 proc. ogólnej ilości pszczoł. Te właśnie pasieki dostarczają miód na rynek, gdyż miód z pasiek małych używany bywa dla własnych potrzeb rodzin pszczelarskich. Pszczelarstwem trudni się ok. 110 tys. osób, w tym 85 proc. rolników.

Za donos — 15 lat więzienia otrzymał volksdeutsch

Na ławie oskarżonych w Wydziale Specjalnym Sądu Okręgowego w Warszawie zasiadł rolnik spod Warszawy, F. Czarny.

Oskarżony podpisał podczas okupacji volksliste. Uprawiał on ziemię w kolonii niemieckiej Sól. W lipcu 1944 r. do kolonii przybyli członkowie jednej z podziemnych organizacji, w celu zabrania rolnikom niemieckim posiadanej przez nich broń. Z tym zamierzaniem udali się do zagrody Czarnego i kazali mu oprowadzić się po wszystkich niemieckich gospodarstwach we wsi.

Czarny wydatnie mu rozkazy spełnił. Partyzanci zadawali broń na wozy i wyruszyli w kierunku lasu.

Na drugi dzień Czarny złożył żandarmerii niemieckiej doniesienie i wskazał nazwiska woźniców, którzy wywozili broń. Zostali oni aresztowani.

Sąd skazał oskarżonego na 15 lat więzienia. (cz)

PIĘKNA CERA, wygląd zdrowy to jest WOLSKIEJ

Krem Żółwiowy

niezastąpiony przeciw zmarszczkom

Żądać wszędzie. K 12500-0

Warto się potrudzić 25 nagród pieniężnych i cenne premie przynosi konkurs na wycinankę łowicką

W porozumieniu z Min. Kultury i Sztuki Spółdzielnia Sztuki i Przemysłu Ludowego w Łowiczu urządza dla wszystkich mieszkańców regionu łowickiego konkurs na wycinankę łowicką.

Nagrody ufundował: Ministerstwo Kultury i Sztuki i nagród po 2.000 zł. 10 nagród po 1.000 zł.; starosta łowicki — 1 nagrodę 5.000 zł. na najlepszą wycinankę łowicką. Celem konkursu jest podniesienie poziomu gospodarczego Spółdzielni Pracy; 1 nagrodę 5.000 zł., 1 kupon materiałowy, chustki i komplety bielizny oraz jedno społeczne-bryczesy dla uczestnika konkursu (miejsczyni). Łąka Rzemieślnicza w Łowiczu.

Papier na wycinanki i szczegółowe warunki konkursu otrzymać można w Bazarze Przemysłu Ludowego w Łowiczu, ul. Bieruta 2 i w urzędzie gminy Baków w Żdunach. Termin składania wycinanek konkursowych do 17 grudnia w Bazarze Przemysłu Ludowego w Łowiczu, ul. Bieruta 2. Rozesłanie nagród i dyplomów nastąpi w niedzielę 21 grudnia o godz. 14-iej w sali Domu Ludowego w Łowiczu.

500-tonowy dok

W Szczecinie przeprowadza się obecnie pracę nad wydobyciem wielkiego, 500-tonowego doku pływającego. Dok po naprawie użyty będzie w stoczni szczecińskiej.

Niebieski ptak — szantażysta

Zdemaskowała go sprytna kupcowa

22-letni „Ludwik” Borowski, zamieszkały w Warszawie przy ul. Targowej nr. 33, na własną rękę zabrał się do kontroliowania sklepów na Pradze, podając się bądź za przedstawiciela Społecznej Komisji Kontroli Cen, bądź za kontrolera Państwowego Monopola Spirytusowego. Fałszywy kontroler chodził po sklepach, dokonywał rewizji, szantażując przy tym właścicieli sklepów i wydłużając od nich pieniądze lub większe sumy rzekomo za „zatuzaszowanie” sprawy. M. in. przepro-

Warto się potrudzić 25 nagród pieniężnych i cenne premie przynosi konkurs na wycinankę łowicką

W porozumieniu z Min. Kultury i Sztuki Spółdzielnia Sztuki i Przemysłu Ludowego w Łowiczu urządza dla wszystkich mieszkańców regionu łowickiego konkurs na wycinankę łowicką.

Nagrody ufundował: Ministerstwo Kultury i Sztuki i nagród po 2.000 zł. 10 nagród po 1.000 zł.; starosta łowicki — 1 nagrodę 5.000 zł. na najlepszą wycinankę łowicką. Celem konkursu jest podniesienie poziomu gospodarczego Spółdzielni Pracy; 1 nagrodę 5.000 zł., 1 kupon materiałowy, chustki i komplety bielizny oraz jedno społeczne-bryczesy dla uczestnika konkursu (miejsczyni). Łąka Rzemieślnicza w Łowiczu.

Papier na wycinanki i szczegółowe warunki konkursu otrzymać można w Bazarze Przemysłu Ludowego w Łowiczu, ul. Bieruta 2 i w urzędzie gminy Baków w Żdunach. Termin składania wycinanek konkursowych do 17 grudnia w Bazarze Przemysłu Ludowego w Łowiczu, ul. Bieruta 2. Rozesłanie nagród i dyplomów nastąpi w niedzielę 21 grudnia o godz. 14-iej w sali Domu Ludowego w Łowiczu.

500-tonowy dok

W Szczecinie przeprowadza się obecnie pracę nad wydobyciem wielkiego, 500-tonowego doku pływającego. Dok po naprawie użyty będzie w stoczni szczecińskiej.

Niebieski ptak — szantażysta

Zdemaskowała go sprytna kupcowa

22-letni „Ludwik” Borowski, zamieszkały w Warszawie przy ul. Targowej nr. 33, na własną rękę zabrał się do kontroliowania sklepów na Pradze, podając się bądź za przedstawiciela Społecznej Komisji Kontroli Cen, bądź za kontrolera Państwowego Monopola Spirytusowego. Fałszywy kontroler chodził po sklepach, dokonywał rewizji, szantażując przy tym właścicieli sklepów i wydłużając od nich pieniądze lub większe sumy rzekomo za „zatuzaszowanie” sprawy. M. in. przepro-

KĄCIK PORAD PRAWNYCH

Gdy się urodzi dziecko...

Jadwiga G. Gdy się urodzi dziecko nie wystarczy go ochrzcić i zapisać do księgi metrykalnej. Najważniejszą formalnością związaną ze sporządzeniem aktu urodzenia jest zgłoszenie urodzin urzędnikowi stanu cywilnego okręgu, w którym dziecko przyszło na świat, i to nie później jak w ciągu 2 tygodni od chwili urodzenia.

Do zameldowania o urodzeniu dziecka obowiązani są: ojciec, położna lub lekarz, wreszcie osoba obca obecna przy porodzie — no i wreszcie matka dziecka, o ile zdrowie jej na to pozwoli.

Dziecko nie trzeba przynosić do Urzędu Stanu Cywilnego, wystarczy przedstawić zaświadczenie położnej. Poza tym, jeśli jest to dziecko ślubne — trzeba przedłożyć akt małżeństwa rodziców, a jeśli chodzi o dziecko pozamałżeńskie — wyciąg metryki urodzenia matki.

W akcie urodzenia wymienia się dokładnie dane dotyczące dziecka oraz rodziców. Podaje się również imię dziecka, które można wpisać niezależnie od tego czy dziecko zostało już ochrzczone. Ponieważ pisze pani, że jest pani wierzącą katoliczką i chce ochrzcić dziecko — zaznaczamy, że zgodnie z obowiązującymi przepisami może pani ochrzcić dziecko przed zgłoszeniem do Urzędu Stanu Cywilnego, lub też potem. Tylko trzeba

pamiętać, by dziecku nadać takie samo imię na chrzcie co i w Urzędzie St. Cywilnego. Zgodnie z prawem ważne jest tylko imię dziecka nadane mu w Urzędzie.

Jeśli urodzi się dziecko nieżywe, lub umrze przy porodzie — trzeba je zgłosić do Urzędu St. Cywilnego w takim samym terminie jak i przy urodzeniu się dziecka żywego. Tylko trzeba przynieść kartę zgonu, wystawioną przez lekarza.

Pyta pani także czy należy meldować i komu o urodzeniu dziecka nieznanym rodzicielom. Otóż w ciągu tygodnia od urodzenia musi ten, kto znalazł podzutek — zawiadomić o tym Zarząd Gminy, lub milicję obywatelską, a odpowiednio władze sporządzą akt urodzenia i ogłoszą w dzienniku urzędowym.

A jeśli rodzice się odnajdą to Urząd stanu Cywilnego sporządzi nowy akt. Dziecko nieochrzczone, a urodzone przed 1 stycznia 1946 r. musi za pośrednictwem Urzędu Stanu Cywilnego uzyskać zezwolenie Województwa na sporządzenie aktu urodzenia.

Proszę pamiętać, że w interesie własnym i dziecka trzeba zgłosić je go urodzenie, bo tylko po zgłoszeniu w Urzędzie Stanu Cywilnego dziecko może otrzymać kartki, a niekiedy, wyprawkę.

Za sporządzenie aktu urodzenia nie pobiera się żadnych opłat. St.

Z KRAJU

(Obsługa własna)

TANIE NARTY I SANECZKI
WROCŁAW. W związku ze zbliżającym się sezonem zimowym wrocławska dyrekcja przemysłu miejscowego nastawiła swoje zakłady stolarskie na masową produkcję nart i saneczek. Ceny będą tak skalkulowane, aby sprzęt był dostępny do nabycia dla każdego człowieka pracy. Zakłady w Uniegoszczu, Sobocie oraz Zaczuszu wyrabiają już ponad 200 par nart miesięcznie i dużą ilość sanek. Niezależnie od tego inne branże Dyrekcji Przemysłu wyrabiają wszelkiego rodzaju sprzęt sportowy, jak: dyski, oszczepy, piłki skoczne, pantofle gimnastyczne, kombinizony itp.

SANATORIUM DLA B. WIEŹNIÓW POLITYCZNYCH
ZAKOPANE. Związek b. więźniów politycznych w Zakopanem otrzymał do swej dyspozycji hotel „Palace”, w którym po przeprowadzonym remoncie i przebudowie znajdzie pomieszczenie sanatorium obliczone na 100 miejsc dla członków związku zagrożonych grzylnicą. Cały gmach ma być oddany do

użytku już na wiosnę roku przyszłego. W czasie okupacji w hotelu znajdowało się więzienie hitlerowskie, w którego podziemiach setki więźniów przeszły katusze. Piwnice te zostaną zachowane w obecnym stanie jako pamiątka polskiej martyrologii.

REMONT FARY W POZNANIU
POZNAŃ. W związku z oberwaniem się części sufitu nad prezbiterium w kościele farnym w Poznaniu zarząd kościoła w trosce o zabytkowy charakter fary powołał decyzję zabezpieczenia stropów przed dalszym niszczeniem, zakupując w tym celu specjalne rusztowania rozpoczęty zostanie gruntowny remont fary.

BOBRZY ROZMAŃAJĄ SIĘ
BRANIEWO. Na rzecz Drzewca w okolicy wsi Migany wykryte zostało nowe żerowisko bobrów, które znajdują się pod stałą opieką młynarza Kuźmickiego. Największe żerowisko bobrów znajduje się na rzece Pasłecie, gdzie jest ok. 30 sztuk tych zwierząt.

Dzień niedziela
A.C. NOT.

Tłum. Marii Erhardt

Doktor Dolan, właściciel nowego, pięknego samochodu, jest niewzruszony kierowcą. Stąd — pełno przygód na drodze. Szczegółowo jednak, jak dotąd, nie opowiada. Wóz i jego pan dotychczas nie ponieśli jeszcze uszkodzeń.

Pan jest wstrząśnięty do głębi dopiero co przeżytym niebezpieczeństwem. Szosa w tym miejscu jest równa, jak stół, zewsząd widać było nasz sportowy wyciecznik. Zbiegają się ludzie, auta, które jechały za nami i przeciwko nam, stają koło miejsca niedoścignionego wypadku. Na nasz widok prężą się twarze i oczy rozjaśniają się. Ludzie są w gruncie rzeczy poczciwi; pragną wprawdzie sensacji, może czują się trochę rozczarowani, że nie się stało, ale jednak ułożyło im się tak szczęśliwie się skończyło. Szofer ciężarówki, którą zauważyłem przed nami na chwilę przed wypadkiem zatrzymał się również, zeskoczył z samochodu i podbiegł do nas, pełen zdumienia: — Ja myślałem, że jadę na pogrzeb, a wy tu sobie siedzicie, jak gdyby nigdy nie...

Te słowa były skierowane do doktora Dolana, ale ten, roztrzęsiony jeszcze wypadkiem, zupełnie na nie nie zareagował. Był jakby odtręty, nie miał siły wstać i wyjść z z kierownicy, i siedział milcząc i tępo patrząc przed siebie. Świadkowie śpiesznie wyjaśnili, co się stało. Ci z ciężarówki, jadącej na przeciw widzieli jak na dłoni, że chłopak, który wybiegł na szosę mógł się stać przyczyną strasznego wypadku. Nie trwało długo, a wszyscy naokoło wiedzieli, co się stało, i co właściwie

mogła się stać. Policjant z wioski, który nadbiegł po chwili był zadowolony, że nie musi pisać protokołu.

Obchodzili nas ze wszystkich stron, stwierdzając ze zdumieniem że wyszliśmy z opresji bez żadnego draśnięcia. Minął dobry kwadrans zanim doktor Dolan oprzytomniał i mogłymi ruszyć w dalszą drogę. Na szosę wjechaliśmy znowu przez ten wąziutki mostek i wolno skierowaliśmy się ku Taborowi. Pan nie zwiększał szybkości, może się obawiał, że jednak jestem gdzieś uszkodzony i bał się, że defekt chwilowo niewidoczny może się okazać dopiero w drodze.

Obejrzawszy się na to tragiczne miejsce zauważyliśmy jeszcze, że mama nielitościwie trzepie po obnażonej pupie tego nieznosnego bachora, który o mało nie spowodował katastrofy.

Do Taboru przyjechaliśmy tym razem z dużym opóźnieniem. Wyjechaliśmy później niż zwykle wypadek na szosie również nas wstrzymał dłuższą chwilę, a wreszcie doktor, nawet gdy się zupełnie uspokoił jechał znacznie wolniej, nie przekraczając pięćdziesiątki. W Taborze wyglądano nas już z niepokojem. Kiedy doktor opowiadał pannie Jitce w drodze do garażu o niebezpieczeństwie, z którego cudem uratowaliśmy się — dopiero dowiedziałem się, co pan przeżywał w momencie mego tańca.

Trwało to sekundę, może dwie — mówił pan drżącym głosem, przesyconym wzruszeniem niedawnego przeżycia, — i pierwszą moją myślą było: Już nie dojadę do Jitki, już jej nie zobaczę! a potem: Rozwalił moje auto! Dopiero na trzecim miejscu szarpnął mną impuls: — Nie hamować, kręcić kierownicę w przeciwnym kierunku! Tylko że ja, niestety, wogóle nie wiedziałem, gdzie jestem i w którą stronę się kręcić. Jakże więc miałem manewrować kierownicą? Dopiero, kiedy zobaczyłem szosę z boku i uświadomiłem sobie, że jestem gdzieś w polu, przyhamowałem, w dodatku, bojąc się, że może tam być ślisko hamowałem ostrożnie. Wystarczyło jednak. Trwało to kilka sekund, a przeżyłem nie wiem ile godzin! Jitka, usłyszawszy, że była pierwszą myślą pana przy tym wypadku, nie mogła ukryć wzruszenia, przycisnęła się do jego ramienia i szepnęła ze ściśniętym gardłem:

— Karolu! —
Całe swe wzruszenie włożyła w to słowo i gładząc pana po rękę uрониła kilka łez, które zawsze i niezmiennie oznaczają uciucie u kobiety

Niekróć mijaliśmy miejsce naszej niedoszłej katastrofy, doktor Dolan opowiadał swoim towarzyszom szczegóły wypadku, szczegóły coraz barwniejsze, a jadąc z Jitką do Pragi, wysiedli, by sobie dokładnie obejrzeć to miejsce, gdzie mógł stracić życie i on i ja.

VII

Najlepszym dowodem, że pan Dolan osiągnął poziom dobrego kierowcy, jest fakt, że nauczył się wymyślać i kłąć, jak każdy porządny szofer. Im lepszy szofer, tym bogatszy ma słownik, którym posługuje się przy mijaniu innych samochodów, lub nieuważnych przechodniów. Dopóki uczy się, dopóki nie nabierze pewności za kierownicą, krępuje się wymyślać, nie ma zresztą na to czasu, zaabsorbowany innymi sprawami. Ale jak tylko oswoi się z maszyną, przystyczają się szybko i nawet najlepiej wychowany mężczyzna, gentleman staje się chamelem w każdym calu.

Nie znaczy to, że jest nim w istocie. To tylko pozory. Jest to jak gdyby wyładowanie nadmiernej energii, zmuszonej godzinami tkwić za kierownicą. Muszę przyznać, że kierowcy są nadzwyczajnymi wynalazcami w dziedzinie kłatw. Nie wiem, skąd pan się nauczył tego wszystkiego, co zdołałem usłyszeć, co pochwylił od kolegów samochodziarzy, a co sam wymyślił. Prawdopodobnie, jeżdżąc godzinami sam jeden, ostrzył sobie dowcip i umysł komponowaniem coraz soczystszych przekleństw i wymyślań, przygotowując je na głowę tego, kto się pierwszy nawinie.

Gdyby mój pan miał wprowadzić w czyn wszystkie obietnice, rzucane w zapale jazdy na przechodniów, byłby to niezły galimatias pracy, niezupełnie przyjemny dla obydwu stron. Obietnice były więc tylko akademickie i teoretyczne i wątpię, żeby je chciał kiedykolwiek wypełnić.

Stopniowo poznałem cały krąg przyjaciół mego pana. Bardziej niż inni zajął mnie jeden z nich, również adwokat. Zabawny to był gaduła, ten doktor Raj-Blagier, dowcipniś, zarozumialec, buzia mu się nie zamykała! Dopóki nie znalazłem jego kancelarii, wyobrażałem sobie, że jest bogaczem i szefem jakiegoś wielkiego przedsiębiorstwa i dziwiłem się, że tak często przysiadła się do pana. Na pewno miał swój własny wóz! Dziwiłem się również, że mnie dotąd nie przedstawił swojemu autu.

d. c. n.

POMOC SĄSIEDZKA

zdaje egzamin na roli

Z wczorajszego posiedzenia Olsztyńskiej Woj. Rady Narodowej

Porządek dzienny wczorajszego, ostatniego w tym roku posiedzenia Olsztyńskiej Woj. Rady Narodowej był wyjątkowo obszerny. Otwierając je, przewodniczący Rady, poseł St. Cendrowski zaznaczył, że w mieszczynie na porządku dziennym tak wielu spraw tłumaczy się zakończeniem roku.

Po przyjęciu rezolucji politycznych w sprawie walk o wolność i demokrację we Francji i w Grecji, które podaje osobno, przewodniczący podał do wiadomości plenum o ustąpieniu trzech radnych ob. ob. Gumińskiego, który powołany został do pracy w Warszawie, Krajewskiego i Daniela, proponując na ich miejsce ob. ob. Kuźnickiego, Tazbira i Zychowicza, co też Rada jednogłośnie uchwaliła.

W ROCZNICĘ REWOLUCJI 1917 r.

Ze sprawozdania ob. Chyczewskiego dowiadujemy się, że w dn. 10 bm. z okazji rocznicy Rewolucji Październikowej delegacja prezydium WRN w składzie przewodniczącego ob. Cendrowskiego, oraz członka prezydium ob. R. Ralinowskiego i członka Rady ob. Górnika wzięła udział w uroczystościach w Warszawie, w której wzięła udział ambasada radziecka w Warszawie, umiarkowanie, oraz pismo z przeznaczeniem dla Wojewódzkiej Rady Delegatów — w Smoleńsku.

Powodem do tego aktu kurtuazji dostarczyły reminiscencje historyczne. Mianowicie w bitwie pod Grunwaldem, który leży, jak wiadomo, na naszym terenie, wyróżniły się liczne oddziały smoleńskie. Ponadto na terytorium Smoleńszczyzny położone jest Lenino, które

re było pierwszym etapem szlaku bojowego jednostek odrodzonego Wojska Polskiego podczas ucieczki wojny z Niemcami.

W SPRAWIE PODATKU GRUNTOWEGO

Dalsze ustępy sprawozdania prezydium omawiają działalność biura wojew. pełnomocnika rządowego do spraw podatku gruntowego. Wobec stwierdzenia przez nadzwyczajną komisję, która wyłoniona została przez prezydium OWEN do przeprowadzenia kontroli tego biura, pewnych niedociągnięć w porządku wspomnianego podatku — prezydium poczyniło szereg kroków, mających na celu usprawnienie akcji, co też w znacznej mierze dało wynik pozytywny.

POMOC SĄSIEDZKA

Przechodząc do zagadnienia pomocy sąsiedzkiej sprawozdawca na podstawie relacji z terenu stwierdza, że akcja ta daje coraz lepsze rezultaty.

ZEOM już wykonał tegoroczny plan produkcji

Dyrekcja Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Mazurskiego powiadomiła swe władze, że już w dniu 10 bm. wykonała plan produkcji energii elektrycznej na rok 1947.

Ogólna ilość energii elektrycznej wyprodukowanej przez wszystkie zakłady energetyczne, należące do ZEOM-u, wyniosła 53 milionów kilowatogodzin.

W porównaniu z rokiem 1946, w ciągu którego ZEOM wyprodukował niecałe 35 milionów KWh, osiągnięcie tegoroczne wykazuje już połączony wzrost produkcji o przeszło 18 milionów KWh. (j)

Czy Olsztyn będzie czystszy

Uchwalony przez MRN statut ZOM-u reguluje sprawę oczyszczania miasta

Sprawa oczyszczania miasta była przedmiotem obrad Olsztyńskiej Miejskiej Rady Narodowej. Uchwalony został statut opłat za oczyszczanie ulic i placów oraz wywóz śmieci z nieruchomości przez Zakład Oczyszczania Miasta.

Opłaty pobierane będą od metra kwadratowego powierzchni nieruchomości, w zależności od kategorii ulicy i wielkości domów. Na przykład za metr powierzchni przy domu parterowym, położonym przy ulicy I-ej kategorii (1 Maja, Stalina itp.) opłata będzie wynosiła 4 zł, natomiast od domu o 3 piętrach przy tej ulicy po 7 zł, za metr kwadratowy. Od domu parterowego lub o 3 piętrach, położonych przy ulicy 3-ej kategorii (np. Narutowicza) będzie pobierana opłata po 2 zł i po 5 zł, od metra kwadratowego.

Osobne opłaty przewidziane zostały za wywóz śmieci z poszczególnych nieruchomości: za każdy metr sześcienny — 200 zł, za zbiornik blaszany — 30 zł, od czego dojdzie 20 zł. opłat dzierżawnych od każdego takiego zbiornika miesięcznie. Uchwalone opłaty obowiązować będą od Nowego Roku.

Oczyszczanie placów publicznych, skwerów, połowy ulic, przyległych do kościołów, cmentarzy, szkół publicznych i koszar należy do Zarządu Miejskiego, który ze swej strony będzie płacił ZOM-owi za wykonane czynności.

Statut przewiduje, ile razy i jak mają być oczyszczane ulice i place w zależności od ich kategorii. Ulica I-ej kategorii ma być oczyszczana gruntownie co najmniej w godzinach rannych i w letnie dni upalne polewane 2—3-krotnie. Ulice i place, należące do kategorii II-ej, jak np. Grunwaldzka, oczyszczane będą raz dziennie i polewane latem i rano dwukrotnie, wreszcie należące do III-ej kategorii będą oczyszczane 2—3 razy tygodniowo, a polewane tylko w miarę potrzeby.

Zachodzi jednak pytanie, kto będzie

I tak w ciągu listopada zaorano tytułem pomocy sąsiedzkiej na terenie trzech powiatów — Pasłęk, Górowo Raw. i Olsztyn — 1887 ha. Inne powiaty nie dotrzymały nakazanego terminu i sprawozdań nie nadesłały.

Ob. Chyczewski poruszył również szereg innych zagadnień, które po-

Komitet Biblioteczny województwa olsztyńskiego

powołany do życia

Do rozwoju sieci bibliotek w naszym województwie przyczyni się niewątpliwie powołanie przez OWEN w myśl dekretu z dn. 17 kwietnia b.r., oraz uchwały Rady Państwa z dn. 1 października b.r. — Komitetu Bibliotecznego w następującym składzie:

Przewodniczący — inż. J. Gra-

traktujemy osobno w najbliższych numerach naszego pisma. Podobnie odkładamy do następnych numerów obszerny referat prezesa Komisji Specjalnej do walki z nadzyciami, oraz inne sprawozdania z działalności: organizacji służby zdrowia, PCK, sytuacji epidemiologiczno-sanitarnej i Ubezpieczalni Społecznej.

Wybór nowego członka prezydium WRN na miejsce ob. Gumińskiego przełożony został na następną posiedzenie Rady. (l)

bowski, nac. Wydz. Kultury i Sztuki, członkowie: mgr H. Skurpiński — Instytut Mazurski, ob. I. Rowieński — Tow. Teatru i Muzyki Lud., ob. T. U.L., ob. J. Dębski — PZZ, ob. T. Gaczkowski — Zw. Naucz. Pol., ob. St. Zacharuk — Bibl. Szkolne, ob. F. Iwanowski — Pow. Bibl. Publ., ob. A. Gorzkowski — Zw. Sam. Chł., ob. B. Smagłowski — OKZZ i dr J. Majewski — Kuratorium Okr. Szk. (l)

Wobec braku skór bydlęcych sięgamy po skóry świńskie

jako cenny surowiec

Pisaliśmy latem o podolsztyńskiej „Królikarni”, gdzie jest już prowadzona i coraz bardziej rozwija się hodowla zwierząt futerkowych. W związku z tym udaliśmy się do instytucji, która królikarnię kieruje, do Olsztyńskiej Oddziału Centrali Skór Surowych, by tam od kierownika oddziału ob. Blicharskiego otrzymać garść informacji o pracy tej placówki przemysłu skórzanego.

Otóż należy pamiętać, że u nas hodowla bydła jest nastawiona wyłącznie na mleczność. W przeciwnym razie do Polski — państwa np. Ameryki Południowej, Australii lub Afryki Południowej, uprawiają hodowlę wyłącznie na mięso.

To też u nas prowadzony jest masowy ubój cieląt, zwiększając w ten sposób podaż mięsa, we wspomnianych zaś krajach zabija się dopiero dorosłe, dobrze odżywione sztuki.

W związku z tym notujemy w Polsce nadmiar skór cielęcych, natomiast zdecydowany brak t. zw. skór ciężkich na podszewy i pasy transmisyjne.

Wojna i okupacja, oraz związane z tym wyniszczenie gospodarki — oczywiście nie mogło i w tej dziedzinie wpłynąć dodatnio. Stan istniejący przed wojną jeszcze się pogorszył, potrzeby zaś społeczeństwa wzrosły.

Centrala Skór Surowych jest przedsiębiorstwem państwowym upoważnionym do zaopatrywania przemysłu garbarskiego w surowiec — a więc pośrednio kraju w skórę gotową.

Wysiłki więc muszą iść w kierunku: a) zbierania wszystkich skór z bydła i koni, b) podniesienia jakości surowca przez szkolenie kadr fachowców i uświadomienie ogółu społeczeństwa, i c) rozszerzenia bazy surowcowej przez ściąganie skór świńskich.

Cała sieć agentur powiatowych i subagentur gminnych obsługuje teren państwa zbierając skóry surowe, które trafiają następnie do magazynów Centrali, gdzie są nabyte i konserwowane i przechowywane.

Jeśli chodzi o Olsztyn — mówi dyr. Blicharski — w roku 1946, gdy założyliśmy tu nasz oddział, jakoś skór było bardzo słabo i klasy najniższej.

Konferencja leśników-członków PPS. W ub. środę odbyła się w Olsztynie okręgowa konferencja pracowników leśnych — członków PPS na której powołana została do życia sekcja leśników przy DLP, jako komórka organizacyjna.

W powziętej rezolucji leśnicy-pe-sogowi wyrażają członków innych stronnictw demokratycznych, zatrudnionych w administracji leśnej, do rywalizacji na odcinku podniesienia wydajności pracy i wykonania Trzyletniego Planu. (no)

Za 50 gr od każdego mieszkańca ufundujemy łóżko dla dziecka

w sanatorium w Rabce

Gruźlica — to najgroźniejsza choroba, która dziesiątkuje szeregi naszych dzieci. Musimy szybko i skutecznie ratować zdrowie młodego pokolenia.

Niestety ilość miejsc w sanatoriach dziecięcych jest niewystarczająca i musi ulec znacznemu powiększeniu. Akcja w tym kierunku jest już rozpoczęta.

Ostatnio powstał również przy Okr. P.C.K. w Katowicach komitet rozbudowy sanatorium dziecięcego w Rabce, który pragnie zbudować nowy pawilon na 300 łóżek, co umożliwi leczenie w ciągu roku ok. 4.000 dzieci. Koszt budowy wyniesie ok. 80 milionów złotych, komitet zwraca się więc do całego społeczeństwa o pomoc.

Rabka posiada stosunkowo b. małą ilość opadów i małą wilgotność, a ponadto 12 źródeł silnej solanki jodowo-bromowej, co w sumie daje piękne warunki leczenia, wysuwając Rabkę na pierwsze miejsce przed innymi uzdrowiskami w Polsce.

Olsztyński Zarząd Okr. P. C. K. podzieli się przy ofiarach w postaci

OWRN wzywa lud Warmii i Mazur do okazania pomocy walczącym masom francuskim

i wyraża podziw dla greckich powstańców

Na wczorajszym posiedzeniu Olsztyńskiej Woj. Rady Narodowej inż. J. Koss imieniem klub radnych PPS złożył dwa następujące wnioski:

O POMOC DLA ROBOTNIKÓW FRANCUSKICH

Cały prawdziwie demokratyczny świat pracy śledzi walkę ludu francuskiego o wolność polityczną i gospodarczą, walkę o swobodę demokratyczne i byt materialny.

OWRN w imieniu ogromnej większości polskiego ludu pracującego województwa zgłasza całkowitą solidarność z walczącym ludem Francji.

OWRN całkowicie popiera ini-cjatywę związków zawodowych i partii politycznych, zmierzających do przyjęcia z konkretną pomocą materialną strajkujących i walczących na barykadach robotników francuskich.

OWRN wzywa obywateli radnych i całe demokratyczne społeczeństwo województwa do czynnego popar-

cia akcji Zw. Zawodowych i wzywa wszystkie terenowe Rady Narodowe do udzielenia jak na dalej idącej i szybkiej pomocy Zw. Zawodowych w rozpoczętej przez nie akcji zbiorowej.

ZYCZENIA DLA LUDU GRECKIEGO

Wszystkie wolność miłujące narody z wielką uwagą śledzą walkę ludu greckiego z imperializmem politycznym i gospodarczym światowego kapitalizmu.

OWRN, jako przedstawicielka polskiego ludu demokratycznego województwa, wyraża podziw dla powstańczej greckiej armii ludowej, jedynie wyrażającej woli narodu greckiego i gwarantki prawdziwej demokracji ludowej.

OWRN przesyła dzielnemu ludowi greckiemu życzenia szybkiego zwycięstwa.

Obie rezolucje przyjęte zostały wśród bucznych oklasków — przez aklamację. (l)

Nieprzerwanym strumieniem płyną ofiary

W związku z apelem przewodniczących związków zawodowych i zorganizowaniem Woj. Komitetu Pomocy Strajkującym we Francji na konto Komitetu nieprzerwanym strumieniem napływają dalsze ofiary świata pracy.

Pracownicy Wojew. Urzędu Bezpieczeństwa zebrali kwotę 325.450 zł, Zw. Zaw. Pracow. Teatralnych przy Teatrze Miejskim im. St. Jara-cza — 19.900 zł, pracownicy Wojew. Komendy M.O. zebrali do dnia 11 grudnia kwotę 50.000 zł przy czym zbiórka będzie trwała jeszcze przez dwa dni. Pracownicy Przedsiębiorstwa Miejskich w Olsztynie ofiarowali dniówkę z dn. 12 bm. co wyniesie kwotę około 100.000 zł, pracownicy firmy „Paget” — 5.000 zł, stowarzyszenie „Rodzina Milicyjna” przy Kom. Wojew. M.O. wpłaciło 5.000 zł, pracownicy OUL zadeklarowali 1 proc. od poborów.

Probiierz zjednoczenia

Zagadnienie pełnego zjednoczenia Ziemi Odzyskanych z Macierzą posiada szereg aspektów: gospodarczy, organizacyjny, kulturalny, odczłowieczy i wreszcie — psychiczny.

Zatrzymajmy się na tym ostatnim, bowiem o tej stronie zagadnienia unifikacji najmniej dotychczas mówiono — pisało. A sprawa warta jest bliższego wejrzenia i postada niewątpliwie doniosła, decydująca wprost znaczenie.

Przed wszystkim, co należy uważać za psychiczną unifikację Ziemi Odzyskanych z tak zwaną starą Polską? Odpowiedź jest prosta i sama się wprost narzuca: unifikacja psychiczna — to zdolność współodczuwania, to zdolność reagowania w tym samym stopniu i w tym samym zakresie na wspólne całemu narodowi pobudki uczuciowe i intelektualne.

Zastanówmy się, czy w tym sensie ziemia warmińska — mazurska może już zapisać na swoje dobro dokonaną unifikację psychiczną. Niewątpliwie tak. Bo zwąży...

Jeszcze rok temu jakże trudno było na nasz teren przeszedzieć wszelkie akcje masowe, mające charakter ogólnonarodowy, jak się to odbywało powoli i w skromnym zakresie czy to chodziło o odbudowę Warszawy, czy o akcje na rzecz powołania, czy o jakikolwiek inny odruch społeczny, zrodzony w głowach ośrodków duchowego życia narodu.

Oczywiście — były trudności komunikacyjne, które w pewnej mierze izolowały nas od głównego nurtu życia narodowego. Ale poza tym decydującą rolę odgrywała też swobodna izolacja psychiczna naszego terenu, zrozumiała zresztą na ile tych lokalnych specyficznych trudności które musieliśmy pokonywać w okresie zakorzeniania się w odczłowieczną ziemię warmińską i mazurską.

Jakże inaczej jest dzisiaj? Z okresu izolacji przeszliśmy już do okresu unifikacji psychicznej. Każdy odruch ogólnonarodowy budzi na naszej ziemi rezonans czysty i wierny, bez opóźnienia i bez zniekształceń.

Nasza wyjątkowość narodziła się osiągnięta poziom, który pozwala stwierdzić, że w dziedzinie unifikacji psychicznej z Macierzą jesteśmy bardzo już zaawansowani.

Po tegorocznej akcji na rzecz odbudowy Warszawy największym tego dowodem jest szybkość i rozmach reagowania najszerszych mas społeczeństwa w woj. olsztyńskim na szlachetny odruch stołowy, tak tradycyjnie polski — niesienia pomocy walczącym o pokój i demokrację pracującym masom bratniej Francji.

Akcja ta — to jeszcze jeden probierz zjednoczenia Ziemi Odzyskanych z Macierzą. WIM.

Pomyślmy o gwiazdce i rozrywkach kulturalnych dla żołnierzy W.P.

Na wczorajszym posiedzeniu Olszt. Woj. Rady Narodowej na wniosek kpt J. Szympera, złożony imieniem Str. Pracy, uchwaliła zaapelować do terenowych Rad Narodowych o jak najskuteczniejsze poparcie działalności TPZ w jego dążeniu do zorganizowania podczas nadchodzących świąt Bożego Narodzenia gwiazdek, jak również do

kładania świetlic z bibliotekami i radioodbiornikami — dla żołnierzy W.P.

OWRN wzywa jednocześnie społeczeństwo naszego województwa, by w zrozumieniu zasług odrodzonego Wojska Polskiego nie posiadać datków i ofiar na powyższe cele.

Do tego ostatniego apelu i my dołączamy swój głos. (l)

Pamiętaj O GWIAZDCE dla swego obrońcy

Żołnierza Polskiego

Z ostatniej chwili

Panama na pasku dolarowym USA

TELEFONUJĄ NAM: NOWY YORK. — Po otrzymaniu poufnych wiadomości od rządu USA Panama udzieliła Stanom Zjednoczonym dziesięcioletniej dzierżawy 14 miejscowości w Panamie, łącznie z jedną bazą dla ciężkich bombowców.

Z życia prawników demokratów

W sali konferencyjnej Izby Skarbowej w Olsztynie odbyło się pod przewodnictwem dyrektora Izby mgr Sawickiego zgromadzenie olsztyńskiego koła Zrzeszenia Prawników Demokratów, na którym złożono ośmierzne sprawozdanie z dotychczasowej działalności koła i po udzieleniu absolutorium ustępującemu wybrano nowy zarząd, komisję rewizyjną i delegatów na Walny Zjazd Zrzeszenia.

Na zakończenie ob. Julian Sekita, prezes Sądu Okręgowego w Olsztynie, wygłosił interesujący odczyt na temat „Kontrola władz administracyjnych w Z.S.R.R.” (z)

Dzień Olsztyna

UROCZYSTA AKADEMIA I KONCERT

W Olsztynie, tak, jak w całym kraju, rozpoczynają się nie dziele dr. 14 b.m. „Dni Przeciwwzględne” Komitet organizacyjny „Dni” rozpoczyna swą akcję uroczystą akademią, na której program złoży się referat na temat przeciwwzględności, oraz bogaty koncert, zorganizowany przez Okręgowe Biuro Koncertowe.

W koncercie weźmie udział, jak donoszą, m. in. wokalny zespół dziecięcy, który wystawi Jasełka. (no)

ZOM i PLUG

Przed kilkoma dniami MKZ oddały do użytku ZOM-u piugi śnieżne zrobione własnym przemysłem w warsztatach zajezdni tramwajowej. (z)

UWAGA ORMÓ, wcy

W niedzielę dn. 14 bm. o godz. 9.30 w świetlicy przy ul. Sta. Bałtyckiej jeden z naszych czytelników znalazł podręcznik języka angielskiego.

Właściciela książki p. N., proszona jest odebrać zgubę w Książnicy.



Konferencja w sprawach rybactwa

Pod przewodnictwem wicewojewody ob. B. Wilanowskiego odbyła się narada w sprawach gospodarki rybactwa na terenie naszego województwa.

W naradzie wzięli udział: przedstawiciel Min. Roln. i R. R. docent W.S.G.W. w Warszawie ob. Sako-wicz, przedstawiciel Wydz. U.W. Łasów Państwowych, P.Z.N.Z., Spółdzielni rybactwa i t. d.

Referaty wygłosił inż. Dąbrowski i inż. Bernatowicz, pierwszy o potrzebie dokształcenia kadr rybactwa i drugi — o organizacji szkolnictwa rybactwa ze szczególnym uwzględnieniem szkoły rybactwa w Giżycku.

Wyczerpujące sprawozdanie z obrad podamy w jednym z najbliższych numerów (l)

MKOS SZKOŁI ZAWODOWEJ

W ramach akcji szkolenia zawodowego podopiecznych Miejskiego Komitetu Opieki Społecznej uruchomiono warsztat szewski, w którym pragnie wyszkolić przyszłych mistrzów.

Obecnie jest w onych 5 — 6 miejsc, zgłaszać chętni i zdolni kandydaci w wieku ponad 18 lat.

Nauka jest bezpłatna, ponadto uczniowie otrzymywać będą bezpłatnie obiady, karte 1-szej kat. i 30 zł dziennie.

Naukę prowadzi majster — instruktor. (ni)

PODRECZNIK W REDAKCJI

Na przystanku tramwajowym przy ul. Bałtyckiej jeden z naszych czytelników znalazł podręcznik języka angielskiego.

Właściciela książki p. N., proszona jest odebrać zgubę w Książnicy.

DWA LATA PRACY rybacka polskiego

na Warmii i Mazurach Dwulecie spółdzielni w Szwaderkach

— Ryby! Dziś ryba na obiad! — Entuzjazm w stołówce pracowniczej przy ul. Pieniężnego w Olsztynie nie miał wprost granic. Kiedyś to się działo, że ryba w naszej krainie jezior mogła wywołać sensację i entuzjazm? Było to dnia 23 kwietnia 1945 roku, na prawdę w pionierskim okresie Olsztyna, kiedy pracowało się rzetelnie i z rozmachem, ale... na głodno.

A właściwie poprzedniego dnia po raz pierwszy złowiono w polskie już sieci 180 kg ryb, które oddano do jednej wówczas stołówki.

Pierwszy ten próbny połów odbył się na jeziorze Kernos Duży i był zorganizowany przez inż. Gastina i ob. A. Stalę, wydegielowanych przez ówczesnego naczelnika W. J. Wydz. Rybackiego inż. Dąbrowskiego. Łowili miejscowi rybacy Mazurzy.

Nawiasem mówiąc, jak się ta późniejsza historia, w okolicznych lasach pod wsią Zapia, przebiegała, jeszcze wówczas liczni maruderzy niemieccy. Celowali też okazali się eskorta naszych milicjantów.

POCZĄTKI POLSKIEGO RYBACTWA

W dniu 13 maja 1945 r. osiadała już na stałe w Szwaderkach pod Olsztynem grupa rybacka, delegowana przez Wydz. Rybacki, w składzie 5 rybaków — przesiedleńców pod kierownictwem administracyjnym inż. Miłazewicza i technicznym ob. Stali, który od lipca objął całkowite kierownictwo grupy.

Grupa rybacka w Szwaderkach szybko rozwijała się liczebnie. Stopniowo włączano też do pracy rybaków

z Mazurów, świetnie znających wody okolicznych jezior.

W Szwaderkach przechodzili też przeszkolenie rybaków, kierowali na stępnie w teren na inne jeziora. Tak więc Szwaderki w historii naszego rybackiego odgrywały rolę niejaką pionierskiej placówki — matki.

W ciągu lata 1945 r., pokonywając wielkie trudności w ówczesnym okresie szabrownictwa i braku bezpieczeństwa w terenie, objęto ogółem 18 jezior okolicznych (Łańskie, Pluski, Maruski, Ustrzyki, Święte i inne) o ogólnej powierzchni wód bezmała 3.000 ha.

POWSTAJE SPÓŁDZIELNIA

W dn. 15 listopada 1945 r. szwaderkowska grupa rybacka ostatecznie pod względem formalnym przekształca się na spółdzielnię pracy „Rybak Mazurski” w Szwaderkach, jako druga w województwie rybacka placówka spółdzielcza.

Znaczenie wcześniej jednakże formy gospodarki grupy rybackiej nabrały cech spółdzielczości.

Kierownikiem spółdzielni został ob. Stala, który dotychczas zajmował to stanowisko. Spółdzielnia pracy w Szwaderkach staje się też członkiem Mazurskiej Spółd. Rybackiej w Olsztynie.

OKRES ZAGOSPODAROWANIA

W początkowym okresie zagospodarowania tej spółdzielni główną jej troską było zaopatrzenie się w konieczny sprzęt rybacki, którego brak dotkliwie raźnie odczuwano, i doposażenie go do potrzeb poszczególnych jezior. Nie mało też pokonano trudności przy poznawaniu wód i ich zasobów rybnych.

W tym okresie nie mogło też być mowy o racjonalnej, planowej gospodarce, a odłowy musiały być do

konywane raczej z punktu widzenia doraźnych potrzeb spółdzielni i konieczności żywienia rybaków.

GOSPODARKA PLANOWA

Obecnie spółdzielnia pracy „Rybak Mazurski” początkowe trudności ma już poza sobą tak, że mogła już całkowicie przejść na gospodarkę planową.

W ramach gospodarki planowej spółdzielnia rozpoczęła już długofalową politykę hodowlaną (zarybia nie wód i zamiana gorszych na szlachetniejsze gatunki ryb), przystępując równocześnie do rozbudowy i unowocześnienia rybakówek, do budowy suszarni, lodowni, sadzów (pływające magazyny na rybie), pomostów itp.

Należy też podkreślić, że wprowadzenie gospodarki planowej stało się w ogóle możliwe dzięki przedłożeniu przez Dyrektora Lasów Państwowych, jako głównego właściciela wód, okresu dzierżawy do lat 6-ciu co stanowi niejako wstęp do wprowadzenia i na naszym terenie przewidzianych ustawą obowiązków rybaków do dłuższym jeszcze okresie dzierżawnym.

OBCYNY STAN

Po dwóch latach swojego istnienia spółdzielnia szwaderkowska, jak nas informuje jej kierownik ob. A. Stala, liczy dziś 16 czynnych rybaków, a obrót za rok bieżący wyrosł się około 6 milionów zł. co odpowiada przy obecnych cenach 75.000 kg ryb (w roku 1945 obrót — przy niższych cenach — wyniósł około 3 miliony zł., stanowiąc równowartość 57.000 kg).

Osiągnięte w tym roku 75 t ryb stanowi planowe maksimum, które można wyciągnąć z jezior bez uszczerbku dla ich pogłowia. Jednakże w związku z planowaną zamianą gatunków ryb przewiduje się w 6-ym roku dzierżawy wzrost obrotu (przy obecnych cenach) do 10 milionów zł.

PIĘKNA ROCZNICA

W tych latach spółdzielnia pracy „Rybak Mazurski” w Szwaderkach obchodziła piękną uroczystość dwulecia swojego istnienia. Do Szwaderka przybyli liczni goście z Olsztyna i z okolicy. Witał ich m.in. prezes Maz. Spółd. Rybackiej inż. Dąbrowskiego i prezes Maz. Tow. Rybackiego inż. Jeleniewskiego.

Uroczystość, która upłynęła w atmosferze miłej i serdecznej nastroju, zakończona została, jak przystało, zbliża realna praca przy wspólnym warsztacie ludności napływowej z ludnością polską miejscowego pochodzenia.

Zbliżenie to stanowi jedną z ciekawych zastanę spółdzielni w Szwaderkach. (w)

Krowy bez zaliczek Upoważnienie Zw. Sam. Chłopskiej do dalszych nlg

Obowiązujące dotychczas zaliczkowanie krow, nabywanych w województwie polski centralnie dla naszych najuboższych rolników, będąc stosowane nadal w ograniczonych rozmiarach.

Zgodnie z zarządzeniem Min.

6 radiowców w województwie

W naszym województwie posiada my już 6 radiowców a mianowicie: Olsztyn, Ostróda, Giżycko, Orneta, Szczytno i Morąg. Urządzeń zbiorowych na terenie województwa jest 23, każde urządzenie zbiorowe posiada od 15 do 20 abonentów. (mg)

ZŁODZIEJ BYŁ NA MIEJSCU

W mieszkaniu L. H. przy ul. Czerwikowskiej 35 dokonano kradzieży złotego pierścienia i garderoby. Sprawca został wykryty w tym samym domu. Był nim Jan Dąbrowski, który obecnie oczekuje na wymiar sprawiedliwości. (mx)

Wypadki i przestępstwa

Niemiec-bandyta dobrze znany milicji śląskiej aresztowany w Olsztynie

Przed kilkoma dniami aresztowany został na dworcu głównym w Olsztynie poszukiwany od dłuższego czasu Henryk Wilk, zam. ostatnio w Zwierzynku pod Wrocławiem.

W czasie aresztowania Wilk legitymował się dokumentami na nazwisko Henryk Tomaszewski, zam. w Olsztynie przy ul. Lesnej 6, które — jak się okazuje — skradł swemu przygodnemu znajomemu, u którego przebywał przez dwa miesiące, pracując zarazem jako robotnik.

Aresztowany Wilk podejrzany jest o szereg zbrojnych napadów rabunkowych, których dokonał na terenie woj. wrocławskiego wraz ze swymi współwzrostkami, do których znanymi ze swych bandyckich wyczynów: Janem C. Chym i Józefem Grzegorzem.

Milicji wrocławskiej nasz aresztowany znany jest pod prawdziwym nazwiskiem Ernest Wilk, Niemiec pochodzenia łotewskiego, były żołnierz armii niemieckiej, z której zbiegł w okresie przedkapitulacyjnym.

W chwili aresztowania przez wywiadowców służby śledczej przy komisariacie Miejskim MO w Olsztynie Wilk, a właściwie Wilke, czując już, że władze bezpieczeństwa są na jego tropie, usiłował właśnie „zmienić klimat”, tym razem na bardziej północny.

Jak sam zeznał w czasie przesłuchań — Wilke chciał zbiec, by powrócić do swej rodzinnej wioski na Łotwie.

Na szczęście ucieczka nie udała się. Aresztowany w samą porę przez Milicję, Wilke wczoraj odesłany został do Wrocławia, gdzie odpowie za swoje rabunki i prawdopodobnie morderstwa, których dopuścił się na Śląsku. (z)

Radio

PIĄTEK, 12 bm.

6.00 sygnał czasu, 6.05 gimnastyka, 6.15 wiadomości, 6.20 muzyka, 7.00 dziennik, 7.15 muzyka, 8.20 informacja, 12.03 wiadomości, 12.30 muzyka, 16.00 dziennik, 16.55 audycja dla młodzieży, 17.15 koncert, 18.00 R. U. L., 19.00 skrzynka techniczna, 19.15 koncert symfoniczny, w przerwie: W-wy dziennik, 21.30 „U naszych przyjaciół”, 22.00 audycja rozrywkowa, 23.00 wiadomości, 23.20 muzyka.

Mały Bartag na Pomoc Żłomą

Pracownicy maj. Mały Bartag wpłacili z dobrowolnych składek 4.625 zł. na Pomoc Żłomą.

Nie jest to pierwsza ofiara pracowników majatku w Małym Bartagu, którzy swym wyrobieństwem o bywalskim mogą służyć za przykład. (z)

Dzien Elblaga

Wielkie powodzenie wystawy malarstwa

(Od naszego korespondenta)

Zorganizowana przez referat społeczny Zarządu Miejskiego wystawa prac elbląskich artystów malarzy odniosła prawdziwy sukces.

Wielka sala obrad Miejskiej Rady Narodowej zgromadziła prawdziwie bogactwo obrazów L. Zamczyskiego, Z. Tomarka i W. Wyprych, oraz rzeźby Leńca.

Frekwencja zwiedzających nadspodziewanie wysoka. Zwraca uwagę liczny udział wycieczek szkolnych. Wystawa ta odkryła w mieście naprawdę nieprzeciętne talenty artystyczne.

Dodatkowy dział przy wystawie zbioru artystycznego referatu kultury i sztuki Zarządu Miejskiego budzi również zainteresowanie zwiedzających.

Wystawa będzie czynna do 14 b.m., chyba, że usprawnione jej powodzenie skłoni organizatorów i artystów do jej przedłużenia. (mx)

ODCZYT Z ZAKRESU PRAWA

W dniu 13 b.m. odbędzie się w sali Miejskiej Rady Narodowej odczyt z zakresu popularyzacji prawa. Na temat polskiego prawa administracyjnego wygłosi odczyt dr. Kozakiewicz. Początek odczytu o godzinie 12.30 (mx)

MIASTO ZAGOSPODAROWUJE ŻULAWY

Część podmiejskich Żulaw, stanowiąca własność Zarządu Miejskiego, a przeznaczona na przedsiębiorstwo ogrodnictwa miejskiego, zagospodarować je się w przyspieszonym tempie. Spośród 50 ha ogólnej przestrzeni 20 ha zostało już zaorane. Budynki

CO I GDZIE?

W OLSZTYNIE

TEATR IM. ST. JAROCZA

„Żołnierz i bohater” godz. 19.30.

KINO „POLONIA”

„Rodzina Artamonowych” (dowz. od 1.14) seansy 16, 18, 20.

KINO „MAZUR”

„Ojczyzna” 15, 17.15, 19.30

MUZEUM NA ZAMKU otwarte: niedziela, wtorek, czwartek godz. 10-13. „Dzieje cywilizacji w Polsce” wystawa obrazów J. Matejki godz. 10-15 codziennie. Wystawa ZEPAP, malarstwo, rzeźba, grafika — codziennie godz. 10-15. APTEKA DZIURNA: Pod Kopernikiem, Stalina 34. STRAŻ POŻARNA — telefon 22-22.

W ELBLĄGU

KINO — „Baltika” — „Wesoły sublokator”. APTKA DZIURNA — Pod Aniołem — 1 Maja. STRAŻ POŻARNA — telef. 6 czynny całą dobę.

W WOJEWÓDZTWIE

KĘTRZYN „Casino” — „Czarodziej

SPORT ★ SPORT ★ SPORT

Bojery... Bojery... Bojery...

Sezon żeglarski skończony

Przygotowujemy się

do sezonu zimowego

W olsztyńskich portach wodnych Ligi Morskiej i Yacht Klubu państwa cisza. Chłód, deszcz oraz zapowiedź śniegu i mrozu wypłoszyły z nad jeziora Krzywego najwięcej miłośników wody i sportów wodnych.

Co najwyżej można jeszcze zobaczyć spacerowiczów lub szukających wrażeń wędkarzy. Ujrzyć ich można nad brzegami z wędkami w ręku lub wyjeżdżających w głąb jeziora z nadzieją złapania rekina na szych wód — szczupaka.

PRZED ZIMĄ

W portach panuje więc nierzmierny spokój. Przed tygodniem zaledwie zakończono prace, związane z zabezpieczeniem łodzi i zagłówek. Ilość ich bowiem wzrosła się w ostatnim roku znacznie. Zwiększyła się do tego stopnia, że nie starczyło dla nich pomieszczeń w Lidze Morskiej i w Yacht Klubie.

Dla większych jednostek trzeba było pobydować dodatkowe szopy. Do nich wciągnięto dwie łodzie, zabezpieczając je przed zniszczeniem. Po długiej i pełnej wysiłku pracy oczyszczono całkowicie jezioro z jednostek wodnych. W chwili obecnej cała powierzchnia jeziora Krzywego przedstawia obraz idealnej czystości. Nie ma jej najmniejszy ruch

Ża tydzień lub dwa zamieni się ono w obszerne lodowisko, po którym szaleć będą wichry, odcinając przed sobą białe tumany śniegu.

KONSERWACJA I LECZENIE

Sprzęt wodny w okresie zimowym oddawać się będzie po sezonie letnim zasłużonemu odpoczynkowi. Zabezpieczony tabor wodny czeka do wiosny, by znów wypłynąć, rozpoczynając trzeci z kolei sezon żeglarski.

Tymczasem jednak liczne jednostki znajdują się pod dachem. Długie i szerokie szopy zaledwie pomieścić mogą łodzie, zagłówek, motorówki i kajaki. Podłożone na grupy, wyciągnięte z boków na drewnianą podłogę przypominają szpital.

Dopiero teraz, a więc po wydobyciu ich z wody, obnażyła się ich na gość, a światło dzienne ujrzało ich wady, rany i zle w okresie letnim usunąć błędy konstrukcyjne.

Każdej prawie jednostce czegoś brak, każda dotknęła zniszczenia, w nikaćce bądź to ze starości, bądź

też z braku odpowiedniej opieki. Leczenie tych ran rozpocznie się w pierwszych dniach wiosny.

Oba porty zarządy się wówczas od ludzi — lekarzy, wielkich znawców żeglarskich, braci wielkiego wtajemniczenia, dociekających przy czyn spozatrzonych w roku ubiegłym błędów ożaglowania, małej szybkości, ograniczonej zwrotności czy przeciekania. Teraz jednak na to nie ma czasu.

PRZED SEZONEM BOJERY

Cała uwaga miłośników sportów wodnych skupiona jest obecnie na przygotowaniu się do sezonu zimowego.

Na wielkim lodowisku krolować będzie tym razem ślizgowiec, zwany bojery. Ilość dotychczas posłanych jednostek powiększyła się o rekordystę, na którym Komandorzy Yacht Klubu będą się starali na jeziorze Krzywym pobić rekord. Pości

Boer ten znajduje się w budowie. Będzie to najbardziej chytliwy wytwórnia jednostka zimowa na jeziorach Warmii i Mazur.

Pierwsze jego podróże rozpoczyna się prawdopodobnie w styczniu, po zamarnięciu jeziora. „Szybzy od wiatru” stanie do wyścigu o palmę pierwszeństwa w Polsce. (il)

Hala „Społem” gotowa

Remontowana od dłuższego czasu hala sportowa przy ul. Gietkowskiej, którą zaopiekował się spółdzielczy KS „Społem”, ostatnio została już całkowicie przygotowana do użytku.

Dowiadujemy się, że jedynym powodem, uniemożliwiającym korzystanie z sali, jest brak liczników elektrycznych. (z)

Zebranie 4 klubów

Dzisiaj, o godz. 18, w lokalu KS „Zryw” przy Al. Stalina 19, odbędzie się zebranie kierowników sekcji ping-pongowych „Zryw”, SKS, MSS i KKS, celem uzgodnienia i zorganizowania czwórnic tenisistowskich tych klubów. (tko)

Stacja w Bogaczuwie usuwa ruiny

Na stacji kolejowej w Bogaczuwie, należącej chyba do najczystszych w województwie, trwają od kilku dni prace nad usunięciem gruzów po spalonym budynku, znajdującym się obok stacji, a więc na terenie kolejowym.

Intensywność prac wskazuje na to, że w dniach najbliższych po piętrzącej się stercie gruzów nie pozostanie ani śladu.

Jak się dowiadujemy, na oczyszczonym w ten sposób placu, stanąca nowa budynek pomocniczy.

Ze względu na Bogaczuwie najszybciej pozbędzie się śladów wojny. Oby takich stacji znalazło się w województwie jak najwięcej. (il)

Nowy most w Braniewie jest już czynny od wczoraj

likwidując groźbę powodzi

Przed kilku zaledwie tygodniami rozpoczęto w Braniewie budowę nowego zupełnie mostu na miejscu drewnianego, o utrzymanie którego stoczono z wiosną tego roku bohaterską walkę z żywiołem wodnym.

Jak wiemy, most ten został wtedy uratowany jedynie dzięki szybkości i energicznej akcji.

W obawie przed powtórzeniem się analogicznej sytuacji w roku przyszłym postanowiono most drewniany zastąpić mostem o konstrukcji żelaznej.

Z pomocą miastu przyszło Państwo, dostarczając most typu woj-

skowego, kratkowy, pochodzący prawdopodobnie z demobilu amerykańskiego lub angielskiego.

Ogromnie łatwy w budowie, solidny w wykonaniu, może być złożony w czasie kilkunastu godzin.

Mimo tych łatwizn, stawianie na Pasłęce w Braniewie mostu trwało szereg tygodni. Powodem tego był brak odpowiedniej ilości elementów, opóźniających w znacznym stopniu terminowe złożenie konstrukcji żelaznej.

Drugą przyczyną było zniszczenie przyczółków mostowych i konieczność wybudowania trwałych, obciążonych na dłuższą wytrzymałość.

Prace nad odbudową nowego mostu zakończyły się w dniu wczorajszym. Od południa przejeżdżać po nim zaczęły pierwsze wozy i samochody.

Wadą nowego mostu jest jednakierunkowość ruchu, spowodowana jego wąskością. Ponieważ jednak długość mostu wynosi zaledwie 40 m — jednokierunkowość nie będzie stanowiła zbyt wielkiej przeszkody w ruchu.

Tak czy inaczej Braniewo może już swobodnie oddychać w czasie powodzi. Nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo, a już dla tego samego warto było kilka tygodni tożnąć w błocie na objęździe, wyklinać nym niesłusznie, chociaż soczyście, przez kierowców i przez rolników. (il)

OGŁOSZENIE

W ramach organizowanego Liceum Mazursko-Warmińskiego im. Tadeusza Czackiego uruchomione są dwie szkoły w Karolewie, pow. Kętrzyn.

1) Liceum Agrotechniczne z klasą przygotowawczą oraz wydziałami: agrotechnicznym, przetwórstwa rolnego, mleczarsko-serowarskim oraz mechaniki rolniej.

2) Liceum Hodowlane z klasą przygotowawczą, ze specjalnym uwzględnieniem technologii przetwórstwa zwierzęcego.

Podania o przyjęcie do obydwu szkół będą przyjmowane do dnia 20 grudnia 1947 r. w Sekretariacie, Kętrzyn, ul. Kościuszki 1. Kandydaci winni przedstawić świadectwo małej matury gimnazjum ogólnokształcącego lub zawodowego względnie poddać się egzaminowi wstępnemu w wyznaczonym zakresie, dołączyć 2 fotografie, świadectwo moralności, życiorys oraz podanie z zażnaczeniem, do którego zakładu kandydat zamierza uczęszczać.

Przy szkołach uruchomionych będą internaty i warsztaty szkolne. Bliższych szczegółów udziela Sekretariat szkół w Kętrzynie, ul. Kościuszki 1. Dyrekcja.

PODZIĘKOWANIE

Następnego dnia po wizycie u dr. Flisa poszedłem do urzędu honorarium, o którym poprzednio zapomniałem. Wyśliczawszy mi dr. Flis oświadczył: „Ja tego nawet nie zauważyłem”. Daj Boże, aby wszyscy lekarze z taką troskliwością badali choroby, zapominając o honorarium. 2031

PILNE! Poszukuje lokalu handlowego z mieszkaniem lub bez w centrum miasta. Wiadomości kierować: Warmińska 22 m. 5. 2037-2

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: dowód osobisty, prawo jazdy na motocykl, kartę rejestracyjną RKU, zaświadczenia szkolne, zaświadczenia pracy w PWU, wystawione na nazwisko Garbarski Czesław syn Adama oraz odcinki zameldowania członków rodziny. 2022-1

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę wojskową wydaną przez RKU Łomża, zaświadczenie prawa jazdy (czerwone) wydane przez WUS Białystok na nazwisko Świdzki Eugeniusz syn Aleksandra urodz. 1917 r. zam. Pisz Leszno 4. 2018-1

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną RKU Łomża, zaświadczenie prawa jazdy (czerwone) wydane przez WUS Białystok na nazwisko Świdzki Eugeniusz syn Aleksandra urodz. 1917 r. zam. Pisz Leszno 4. 2018-1

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez Referat Wojskowy w Szczytnie na nazwisko Rojewski Kazimierz urodz. 29.3.1929 r. we wsi Kązina pow. Grudziądz. 2025-3

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez Komisarz Wojskowy w Landzberku na nazwisko Pacuski Henryk syn Sylwestra urodz. 1924 r. w miejscowości Strzemięcina Heronimy pow. Maków Mazowiecki. 2024-2

UNIEWAŻNIAM

zagubioną kartę rejestracyjną RKU, wyd. Pułtusk na nazwisko Wielechowski Mieczysław ur. 1.1.1912 zam. wieś Itroniczyn gm. Szydek, pow. Ostróda 2039-1

UNIEWAŻNIAM zagubioną tymczasowy dowód stwierdzenia polskiej przynależności narodowej Nr 2479 wyd. Starostwo Pow. Ostróda na nazwisko Fiszer Marta zam. maj. Ligowo, pow. Ostróda. 2024

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez Referat Wojskowy w Szczytnie na nazwisko Rojewski Kazimierz urodz. 29.3.1929 r. we wsi Kązina pow. Grudziądz. 2025-3

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną w 1946 r. RKU Kętrzyn na nazwisko Mosiewicz Władysław, zam. Węgorzewo, Zbożowa. 2026

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez Komisję Wojskową w Landzberku na nazwisko Pacuski Henryk syn Sylwestra urodz. 1924 r. w miejscowości Strzemięcina Heronimy pow. Maków Mazowiecki. 2024-2

Sprostowanie

Niniejszym prostujemy, że w zameldowaniu i Białym ORMO w dniu wczorajszym końcówkę i zdanie winno brzmieć: „pod odpowiedzialnością organizacyjną ORMO a nie Kom. Woj. M.O. 2030

OGŁOSZENIA

do

„Życia Olsztyńskiego”

przyjmuje się:

- W Olsztynie: Administracja „Życia Olsztyńskiego”, ul. 22-go Lipca 18, oraz Polska Agencja Prasowa, ul. Stalina 32.
- W Ostródzie: Księgarnia J. Pessa, wieki, ul. Reymonta 6.
- W Białym: sklep Zofii Bryksis, ul. 1 Maja 1.
- W Ornecie: Jacek Piotr, ul. Pł. mierów 12.
- W Lidzbarku: Księgarnia Ludowa, ul. Długa 14.
- W Elblągu: 1) Księgarnia „Świat”, ul. Królewiecka 14, 2) „Czytelnik”, ul. Królewiecka, 3) „Czytelnik”, ul. Granwaldzka 51.
- W Węgorzewie: Księgarnia Spółdzielcza „Wiedza”, ul. Pionierów Nr 15.
- W Szczytnie: Kiosk inwalidów woj. St. Mazowiecki.
- W Iławie: 1) Urząd Pocztowy Hława 1, 2) Spółdzielnia „Mazur”, ul. Kościuszki, 3) Hława-Parowożownia.
- W Morągu: Kiosk w Rucyńskich Brunon, ul. Żymierskiego róg Stalina.
- W Nidzicy: Kiosk spożywczy, ul. Irena Dembińska, ul. Wojskowej.
- W Giżycku: Księgarnia Spółdzielcza „Oświata”, ul. Warszawska.
- W Mrągowie: Skład, Maj. Płam. Aleksandra Zbroja, ul. Czerwonej Armii 58.